

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie 5.—
z dostawą do domu 5.50
na prowincji 5.50
za granicą 8.—

Cena egz. pojedyn.
w całej Polsce
25 groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbný

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzi-
nie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość.
Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

Pierwszorządna Firma

J. DUDEK i I. GROSS

Lwów, SYKSTUSKA 40, I piętro
(naprzeciw poczty).

Wykonuje roboty damskie jako to: płaszcze, kostjomy,
suknie modelowe, komplety, płaszcze podróżne oraz
ubioy męskie po cenach zniżonych.

KAWA⁸⁴⁵ RIEDLA

Fotografje ślubne!

w artystycznym wykonaniu i najtaniej
zamówisz tylko w atel. fotograficznym

„VENUS“

Akademia L. 24, tel. 38-08.

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 10 zł, Siatkowe 35 zł, Mosiężne
150 zł, Dziecięce 35 zł, Wkłady druciane 25 zł.
TAPCZANY higieniczne 100 zł.

MATERACE: 3 poduszki 22 zł, włóscien-
ne 65 zł, OTOMANY
gobelinowe 50 zł, KANAPKI rozkładane 45 zł.
FABRYKA

ZAKS Lwów, Lindego 6

Telefon Nr. 79-99.

ZAKŁAD POGRZEBOWY „ELIZJUM“

przedtem

J. KURKOWSKIEGO

we Lwowie, ul. Sobieskiego 9

Telefon 89-40, 92-92

urządza pogrzeby, przeprowadza
EKSHUMACJE i wywozy zwłok
solidnie po najniższych cenach i na
bardzo dogodnych warunkach.

Za kulisami

(Korespondencja własna)

Warszawa, 13 maja.

Jeżeli się jest twórcą i najsilniejszą podpo-
rą jakiegoś systemu, można na widok jego
bankructwa załamać się, chociaż jest się cen-
tralną figurą, historyczną postacią itd. Biorąc
tę zasadniczą prawdę pod uwagę, można zro-
zumieć bodaj część tego, co się za kulisami
dotychczas działo i co się jeszcze przygo-
tuje. A przygotowują się wielkie rzeczy, nie-
lada niespodzianki nawet dla nas, do niespo-
dzianek nawykłych.

Pomału zaczyna się odsłaniać tajemnica
trzech konferencji byłych premierów, ich ge-
nety i cel. Dla wszystkich znających rzeczy-
wiste położenie było zagadką, jak takie kon-
ferencje mogły się wogóle odbywać w nie-
obecności p. ministra spraw wojsk. względnie
bez jego współdziałania. Wie się wprawdzie, że
ten p. minister nie do wszystkiego się wtrąca,
że pozostawia innym ministrom pewną swo-
bodę ruchów w ich działalności, ale zdawano
sobie sprawę, że żaden z ministrów a także
ten czynnik, który formalnie ministrów mia-
nuje, nie zdobędzie się na tyle samodzielności,
aby próbować ułożyć jakiś szerszy program i
— co więcej — przywrócić do życia politycz-
nych nieboszczyków.

A mimo to stało się coś takiego, a stało się
dlatego, aby przygotować teren pod — cza-
sowe czy na dłuższy termin — przyzwycza-
jenie pp. ministrów i opinii publicznej do
wielkiej zmiany, jaka w najbliższym czasie ma
nastąpić. Mówi się mianowicie, że p. Józef Pił-
sudski postanowił z powodów zdrowotnych na
pewien czas zupełnie usunąć się od czynnego
współdziałania nie tylko w polityce, ale i w spra-
wach wojskowych. Dla wprowadzenia tego
zamiaru w życie musi się poczynić pewne
przygotowania, musi się dokonać „przeszko-
lenia“ tj. usamodzielnienia tych, którzy do-
tychczas nie czuli ani ochoty ani powołania
do samodzielności. Takim przygotowaniem
były właśnie owe konferencje, na których naj-

wyższy czynnik zaznajamiał się z prawdzi-
wym położeniem, aby móc samemu wydawać
dyspozycje.

Taka pogłoska, oparta na uzasadniających
je danych, krąży powszechnie i bez względu
na to, czy i kiedy ona stanie się faktem, wy-
wołuje silne zaniepokojenie w tych sferach,
które cały swój byt i całą swą siłę polityczną
opierają na — wykonywaniu poleceń albo od-
gadywaniu myśli jednego człowieka. Z szep-
tów i rozmów wynika, że sanacja jest w po-
rządnym strachu, że cały jej „autorytet“ za-
łamie się, gdy nie będzie za nią stała ta po-
stać, która jest jedyną jej zasługą i najsilniej-
szym — nawet jedynym — puklerzem. Któż
mógłby bowiem choć w przybliżeniu zastąpić
tę siłę? Czy może p. Sławek, może p. Prystor
czy inne cienie tamtej wielkości? Nie, sami w
to nie wierzą i nie widzą dokoła siebie nikogo,
do kogo mogliby taką wiarę przywiązać. Stąd
za kulisami gorączkowy ruch, usiłowania
osiągnięcia zmiany postanowienia, przynaj-
mniej odwołania jego wykonania aż do wy-
szukania pozoru, któryby można podać opinii
jako — surogat tego, który jest jedynym ory-
ginałem.

Dla sanacji przychodzą ciężkie czasy. Sie-
dzą w błocie po same uszy a tu okazuje się
niebezpieczeństwo pozostania bez przewodnic-
twa i komendy, co dla ludzi do obydwu przy-
zwyczajonych tworzy stan zupełnego zagubie-
nia się w rzeczach nad którymi nigdy samo-
dzielnie nie łamali sobie głowy. A czasy są
ciężkie i zanoszą się na rzeczy, które dotych-
czas usiłowano zbagatelizować a które prze-
cież nie dadzą się uniknąć. Znowu pojawia się
i to w formie zdecydowanej pogłoski o obniż-
ce już z dniem 1 czerwca plac urzędniczych
z tem, że i ona nie wystarczy jeszcze na usu-
nięcie tego deficytu. Nie szukając dalej, ta je-
dna sprawa wystarcza do zrozumienia znie-
chęcenia z jednej i konsternacji z drugiej
strony.

Do czerwca niedaleko, zobaczymy. Na ten
miesiąc wyznaczają odsłonięcie kulis i ukaza-
nie narodowi nagiej prawdy. A będzie ona —
z większym czy mniejszym apłombem — smu-
tną dla sanacji.

Czy marsz. Piłsudski teraz usuwa się od wszystkiego?

W powodzi plotek na temat narad premierów
na zamku pojawiła się charakterystyczna plotka,
którą notuje warszawski dziennik żargonowy
„Moment“, a za nim „Nowy Dziennik“:

„Jest rzeczą możliwą — pisze cytowane pismo
— że jedna sprawa była przedmiotem narad pre-
mierów, jeśli prawdziwą jest pogłoska rozpo-
wszechniana w kołach sanacyjnych, że marsz.
Piłsudski przygotowuje się do dłuższego odpo-
czynku i zamierza odsunąć się od wszelkich prac
państwowych nawet od swej umiłowanej pracy
— od spraw wojskowych. Wedle tej pogłoski, ma
się wkrótce ukazać nowa książka marsz. Piłsud-
skiego, napisana podczas pobytu w Egipcie. W
książce tej marsz. Piłsudski ma oświadczyć, że
na pewien czas z przyczyn zdrowotnych odsuwa
się od pracy państwowej, ale pozostaje stale do
dyspozycji kraju i narodu, t. zn. że w każdej
chwili, kiedy będzie tego potrzeba, gotowy jest

stanąć znowu na czele państwa i kierować jego
sprawami...

Jeśli to jest prawdą, to ten problem był nie-
wątpliwie rozpatrywany na Zamku, albowiem
odsunięcie się marsz. Piłsudskiego od życia po-
litycznego, chociażby tylko czasowo, musi oczy-
wiście doprowadzić do ważnych zmian w układzie
politycznym. Przedewszystkiem trzeba byłoby za-
żegnać wszelkie konflikty w obozie pomajowym i
prezydent Rzpltej wziąłby może na siebie w takim
wypadku rolę pośrednika pokoju.

Czy ta pogłoska ma jakieś podstawy? Na to o-
trzymamy odpowiedź już w najbliższym czasie,
albowiem nowa książka marsz. Piłsudskiego ma
ukazać się, jak gloszą, już w czerwcu, a wówczas
dowiemy się, czy należy spodziewać się takiej
zmiany jeszcze w ciągu obecnego lata“.

Będzie nowa obniżka płac urzędniczych!

Przypominamy, że jeszcze w kwietniu br. my pierwsi przynieśliśmy informację, że płace urzędników państwowych ulegną redukcji. Rzucano się na nas ze strony prasy sanacyjnej z zjadłością, twierdzono „uroczyście“, że rząd takich zamiarów niema, że ma inne środki i źródła dla wyrównania deficytu itd.

Nie przekonaliśmy nas te zapewnienia i powtórzyliśmy naszą informację w związku z bilonową wypłatą dyet poselskich na 1 kwietnia. Pisaliliśmy wówczas, że skarb robi największe wyteżenia, aby przed każdym pierwszym zebrać potrzebne na pensje sumy. Znowu zaprzeczano, powołując się na tak „doniosły argument“, że przecież p. minister skarbu w dyskusji budżetowej oświadczył, że redukcja płac urzędniczych jest najostateczniejszym środkiem, jakiego rząd chwyci się, jeżeli inne zawiodą.

I stało się, jak nasze informacje opiewały: będzie redukcja płac i to prawdopodobnie już od 1 czerwca i w wysokości 10%. Dowiadujemy się o tem z konferencji czy herbatki u p. premiera Prystora w dniu 13 bm., gdzie wiceminister skarbu p. Starzyński, omawiając konieczność dalszej

„kompresji“ budżetu, wskazał na dwa ku temu środki: 1) oszczędności rzeczowe około 100 milionów, 2) oszczędności personalne również około 100 milionów. „Oszczędności“ te objawiają się w formie redukcji płac o 10% tylko urzędników na prowincji, stołecznym dadzą spokój. A tym razem redukcją mają być objęci także wojskowi.

Fakt więc jasny. Ale wątpliwym jest, czy na tej 10-procentowej redukcji się skończy. Albowiem p. Starzyński uzależnił taką właśnie, tj. 200-milionową kompresję budżetu od — dopisania wpływów podatkowych. A wiadomo, że te wpływy zawodzą i przy dalszym potęgowaniu się kryzysu, będą jeszcze bardziej zawodzić. A wtedy? Wtedy sięgnie się do rezerwoaru, który nie stawia oporu: do płac urzędniczych. Oto stan obecny i widoki na przyszłość.

Będzie na 1 czerwca krzyk i zgrzytanie zębów, jak było na 1 maja ub. r. z tysamym rezultatem: pogodzenia się z losem. Niech jednak nie próbują w podobnych wypadkach przez zaprzeczanie uspokajać; nie piszemy na wiatr a zresztą każdy widzi, że budżet trzeszczy i może stąd wyciągnąć odpowiednie wnioski.

BB i pensje dyrektorskie

NAWET TYCH SPRAW SANACJA NIE UMIE ZAŁATWIĆ

W klubie BB odbyła się w Warszawie pod przewodnictwem p. Sławka narada prezydium klubu z sanacyjnymi przedstawicielami rolnictwa, przemysłu i świata pracy.

Według komunikatu, jaki o tych naradach wydano, posiedzenie dzisiejsze stanowiło dalszy ciąg narad, poświęconych sprawie karteli i wysokich cen na wyroby kartelowe. Tym razem jednak zajmowano się wyłącznie sprawą wysokich kosztów administracyjnych i wygórowanych uposażeń dyrektorów. Stwierdzono, że dotychczasowa akcja BB, zmierzająca do obciążenia istniejących w tej dziedzinie wybujałości dała wprawdzie pewne rezultaty w niektórych gałęziach przemysłu, ale nie wszędzie i w niedostatecznym stopniu. Uznano, że zastosowanie środka nacisku w tym kierunku oka-

zało się niewystarczające i rozpatrzono możliwość zastosowania szeregu projektów, zmierzających do bardziej radykalnego i swobodnego postawienia tej sprawy.

Tyle komunikat oficjalny. Wynika z niego, że właściwy nasz parlament, jakim pragnie być klub BB, nie może załatwić nawet tych spraw, które powinny być dla niego najłatwiejsze, gdyż wiadomo, jak ściśle związki istnieją między sanacją a kartelami, a zwłaszcza ich dyrektorami. Uznano jednak za konieczne wydać komunikat, aby sprawić wrażenie, że się coś robi i w pewnym przynajmniej stopniu ułatwić sytuację posłom sanacyjnym, którzy w tej chwili wprost nie wiedzą, co mają powiedzieć swoim wyborcom.

Proces dowódcy DOK I Warszawa

ZONA SKARŻY GEN. JARNUSZKIEWICZA O ZWROT 46 TYS. ZŁOT.

Warszawski sąd okręgowy (wydział cywilny) przystąpił do rozpatrzenia ciekawej sprawy gen. Jarnuszkiewicza, dowódcy DOK I. Warszawa, przeciwko któremu wystąpiła jego żona z powództwem o zwrot pożyczonej sumy 23.000 złotych, alimentów przez dwa lata i wartości przetrzymywanych przez generała mebli. Ogólna suma pretensji żony gen. Jarnuszkiewicza wynosi 46.000 zł. Tło sprawy, która wzbudziła duże zainteresowanie w świecie wojskowym i prawniczym, jest następujące:

W 1921 roku gen. Jarnuszkiewicz wstąpił w związki małżeńskie ze swą bratanicą Marją Jarnuszkiewiczową. Na małżeństwo to została udzielona dyspensa. Pożycie małżonków nie było szczęśliwe i dwa lata temu p. Jarnuszkiewiczowa opuściła męża, zabierając z sobą kilkuletnią córeczkę.

Sąd duchowny unieważnił małżeństwo stwierdzając, że dyspensa została uzyskana zapomocą zmyślonych i fikcyjnych faktów. Unieważnienie małżeństwa zostało orzeczone w 1931 roku; gen. Jarnuszkiewicz zobowiązano do płacenia żonie i dziecku alimentów.

Jak twierdzi skarżąca w powództwie, gen. Jarnuszkiewicz alimentów nie płacił, mebli, pozostawionych przez żonę w mieszkaniu nie chciał zwrócić, jak również nie chciał oddać sumy 23.000 złotych, pożyczonej mu przez żonę w kilka lat po ślubie.

Gen. Jarnuszkiewicz ze swej strony występuje przeciwko żonie ze skargą wzajemną, domagając się zwrotu dziecka (dziewięcioletniej córeczki), która przebywa u matki.

Dymisja Groenera zagrożeniem republiki niemieckiej

General Groener, minister Reichswehry i spraw wewnętrznych Rzeszy niemieckiej, podał się do dymisji jako minister Reichswehry, zatrzymując tylko drugą tekę. O dymisji jeszcze decyzja nie zapadła, ponieważ prezydent Hindenburg wyjechał na urlop świąteczny.

Nie byłoby w tem nic dziwnego, że Groener nie uważa się za dość silnego do zarządzania dwoma ministerstwami, ale zrzeczenie się właśnie teki Reichswehry nadaje sprawie osobliwy posmak. Dymisja nastąpiła w kilka dni po odczytaniu przez Groenera w Reichstagu jednego ze skonfiskowanych u hitlerowców dokumentów, z których wynika, że oddziały szturmowe przygotowywały się na własną rękę do odparcia rzekomego napadu „band polskich“ względnie zamierzały sfingować napad, aby ze swej strony urządzić atak na

Polskę. Groener dodał do tego dokumentu komentarz, że jako minister obrony kraju nie może pozwolić, aby prywatna armia na własną rękę urządziła obronę czy napady.

To śmiałe wystąpienie Groenera było kroplą, która przepełniła jego „winy“ tj. rozwiązanie bojówek hitlerowskich. Hitler co z jego kilkukrotnych konferencji wiadomo, ma przyjaciół i protektorów tuż u boku ministra. Są nimi pierwszy szef sekcji ministerstwa Reichswehry gen. Schleicher i naczelny wódz Reichswehry generał Hammerstein. Ci dwaj byli oficerowie byłej armii cesarskiej wychodzą z założenia, że wobec ograniczenia przez traktaty państwowej siły zbrojnej należy tworzyć i popierać prywatne tzw. dobrowolne organizacje wojskowe, jak oddziały szturmowe Hitlera, Stahlhelm, Wikingerbund itd.

Nie jest tajemnicą, że te sfery niemieckie, które marzą o rewanzu, posilkują się temi organizacjami jako kadrami przyszłej wielkiej armii i stąd pochodzi akcja pośrednia tj. nietylko tolerowanie tych organizacji, ale i zaopatrywanie ich w broń, oddawanie im placów wojskowych na ćwiczenia itd.

Gdy Groener wystąpił przeciw jednej z tych organizacji i to na trybunie parlamentarnej, generalowie — urzędowe zaprzeczenia nic tu nie zmieniają — wystąpili przeciw niemu jako podkopującym stan „obrony narodowej“ i zmusili go do dymisji. Okazuje się, że tylko w Niemczech możliwym jest, aby sztab generalny — nazywa on się tam głównym kierownictwem Reichswehry — stał ponad ministrami, miał decydujący wpływ na ich usunięcie. Nic dziwnego, że cała niezależna prasa komentuje to zajście jako zwycięstwo Hitlera, jako jego skuteczną zemstę za położenie ręki na jego armii.

Dymisja Groenera otwiera też perspektywy na dalszy los gabinetu Brüninga. Uchodzi za pewne, że ten giętki kanclerz, mimo że dopiero głosami socjalistów został uchroniony przed wotum nieufności zaczyna przesuwać punkt ciężkości swej polityki na prawo, dając temsamem swej partji (centrum) wskazówkę co do zawarcia sojuszu z hitlerowcami w Sejmie pruskim. W Niemczech wobec tego zanosi się na ważne wypadki, które mogą w ostatniej linii zdecydować nietylko o losie gabinetu, ale wogóle o losie republiki.

Grzebać będziemy ryczałtem

Sanacyjna „Gazeta Polska“ zamieszcza artykuły, bagatelizujące pogłoski o możliwościach zmiany i z największą energią zapewnia o zupełnej jedni i harmonii duchowej wewnątrz obozu majowego.

Na to odpowiada lapidarnie „Gazeta Warszawska“:

„Gazeta Polska“ twierdzi stanowczo, iż obóz BB (Bartel — Biernacki-Kostek) stanowi jednolity całkiem, wspólną ideą i wspólną moralnością związany zespół.

„Dla oszczędności grzebać będziemy ryczałtem“ — odpowiemy słowami wojewody z „Mazepy“ Słowackiego.

Kapral Wrona już emerytem

Były wojewoda pomorski p. Lamot (znany naszym czytelnikom z różnych typowo „sanacyjnych“ afer) zostaje przeniesiony w stan spoczynku z dn. 21 maja 1932 r.

Charakterystyczne stosunki

„Gazeta Warszawska“ ogłasza niezwykle charakterystyczne dla obecnych czasów informacje o stosunkach panujących w jednym z urzędów skarbowych na prowincji. Urzędnicy, pracujący w tym urzędzie obowiązani są należeć do miejscowego koła BBWR, oddziału „Strzelca“ prowadzonego przez urzędnika ze starostwa, oraz chóru (!) sanacyjnego. Pozatem młodzi urzędnicy muszą jeszcze należeć do związku młodzieży ludowej, ekspozytury sanacji. Wszędzie oczywiście obowiązują składki miesięczne.

Urzędnicy obowiązani są również do prenumeraty sanacyjnego „Gospodarza Polskiego“, aby zaś stale uświadamiali sobie ideologię „państwową“, każdemu nadesłano popiersie p. Piłsudskiego za 142 zł., płatne w trzech ratach miesięcznych, oraz biografję p. Piłsudskiego za 21 zł.

Odmowa kupna tych rzeczy uważana byłaby za czyn „antypaństwowy“, którego konsekwencją byłoby zwolnienie z posady.

Wspomniany dziennik do tych informacji dodaje następujące uwagi:

W dobie tak ciężkiego kryzysu, który w szczególności dzięki obniżkom płac dotknął sfery urzędników państwowych, nakładanie bezprawnego haraczu jest zgola niedopuszczalne. Mylą się czynnikmi miarodajni, sądząc, że temi środkami zdobędą sobie zwolenników.

Niebieskie koszule

W Zielone Świąta zbiorą się w Piotrkowie niebieskie koszule. W chwili kiedy czarne i czerwone kruki kraczą nad nami pieśń o zamierającym socjalizmie, idziemy do Piotrkowa demonstrować; że socjalizm jest ruchem, żywym ruchem, młodym ruchem, i rozwijającym się ruchem.

Zjazd w Piotrkowie będzie więc demonstracją. Ale nie tylko tem. Będzie także skupieniem młodej myśli, napięciem wysiłku i woli, która nie chce poprzestać na rezultatach dotychczasowej pracy, która chce iść naprzód, i zdobyć ideałom socjalizmu hegemonję wśród młodego pokolenia.

Organizacja Młodzieży TUR stoi twarzą ku wielkiemu zadaniu: *umasowieniu ruchu młodzieży socjalistycznej*. Zadaniem najbliższej przyszłości jest ściągnąć w jej szeregi jaknajwiększą liczbę młodych ludzi, i skuć tych ludzi z myślą socjalistyczną, takim niespożytym łańcuchem rozumu i uczucia, przekonani i przywiązani, żeby go żadna siła rozluźnić ani rozerwać nie mogła.

Takie zadanie nie jest dzisiaj zadaniem łatwym. Dojrzewająca młodzież współczesna nie jest tym żywiołowym elementem z ongiś, który wlewał się sam siłą swego przeznaczenia, siłą własnego naporu, w łóżysko partji i jej ideałów.

Wojna i jej następstwa zdławiły te naturalne odruchy młodych lat. Długotrwały kryzys dopełnił reszty: zgasił właściwą każdej młodzieży niefrasobliwość o własne jutro, dumną preżność myśli i wielkie porywy. Ustrój kapitalistyczny odebrał młodzieży jej istotę, jej sens i jej przeznaczenie. Z młodych, energicznych, stojących u progu życia ludzi, stworzył starców, znękanych, zgryzionych, obitych przez życie, jak bezpańskie psy. Bramy wszystkich możliwości zamknęły się przed tem pokoleniem. Jaka droga stoi młodzieży otworem: fabryki — nieczynne; warsztaty — opustoszałe; urzędy — niedostępne; czy dziwne, że światu, który ma dla niej tylko negację, odpowiada negacją. Ze życia, które jej na każdym kroku powiada: nie! — nie może odpowiedzieć: tak!

To jest prawda o dzisiejszej młodzieży. I tej

prawdzie należy spojrzeć w oczy. Należy zebrałym w Piotrkowie niebieskim koszulom tem bardziej, że w łonie tej prawdy kryje się najniebezpieczniejszy wróg umasowienia ruchu: *faszizm i apatja*. Faszyzm żeruje na tej generacji zawiedzionych i oszukanych przez życie, ludząc ją i mając romantyzmem frazesów i słów. Apatja rozlewa się w pokolenie niedowiarłów szeroką strugą martwoży i zniechęcenia.

Pokonać faszyzm wśród młodzieży i pokonać apatję wśród młodzieży, to znaczy wyrwać tych ludzi z błędnego koła pesymizmu, niedowiarstwa, goryczy, nietwórczej nienawiści. To znaczy przełamać ich wczesne doświadczenia i rozczarowania w akumulatory energii socjalistycznej. To znaczy wpoić w nich przekonanie, że wyłączną przyczyną ich młodych przeżyć i cierpień jest kapitalizm z jego biernym egoizmem i starczym niedołęstwem. To znaczy zbudować świadomość, że socjalizm jest ratunkiem, że jest odrodzeniem życia ruchu, rozwoju — odrodzeniem młodzieży.

Dr. Józef Loos.

LISTY Z KRAJU

Stryj, 11 maja.

MIASTO STRYJ W SANACYJNYCH OKOWACH

Miasto nasze stosunkowo najdłużej opierało się radosnej twórczości. Jeszcze rok temu dwie placówki, a to zarząd gminy i Kasy chorych nie były wyłącznymi podwórkami sanacji, ale też tem przedziej i gwałtowniej zaznaczają się obecnie błogosławione rządy uzdrawiaczy.

Na terenie gminy zredukowano budżet o 30%. Zdawałoby się, że taką redukcję powinny odczuć wszystkie sfery równomiernie i wszystkie powinny być pociągnięte do równych świadczeń. Ale „przedstawiciele 3 narodowości“, jak szumnie się nazywają, woleli sięgnąć do tak przez nich znieawidzonej opieki społecznej i do kieszeni funkcjonariuszy. Opiekę więc społeczną zredukowano do zera. W czasie urzędowania tow. Ożgi w sierpniu 1930 r. założono sierociniec miejski, do którego zabrano sieroty i podzuczki poumieszczane na wychowaniu u stróżów i fabrykantów aniołków. W grudniu 1930 r., po ustąpieniu tow. Ożgi z magistratu, ówczesny komisarz miasta p. Keim dokonał uroczystego otwarcia, urządził wspólną fotografię, którą umieścił w „Ilustr. Kurjerku“ i „Światowidzie“ i po objęciu stolka burmistrzowskiego przez p. Keima i jemu podobnych społeczników dokonano w marcu b. r. uroczystego zamknięcia sierocinca, a opłatę za utrzymanie biednych sierót w ochronkach i wsparcie dla biednych zniesiono zupełnie. Funkcjonariuszy część wyrzucono na bruk, reszcie zaś obcięto pobory. Nie przeszkadza to jednak w niczem uchwałać dla zaspokojenia rozmaitych partyj wcale po-
każnych subwencji na P. W. itd., ale dla bied-

nych, sierót i bezdomnych ci panowie nie mają zrozumienia. Zresztą sieroty i biedni nie wybierają radnych.

Zdawałoby się mogło, że przynajmniej w tym gronie panuje harmonja, niestety miasto ma za mało miejsc reprezentacyjnych płatnych, a grono radnych nie ma w wielu wypadkach sposobu zaspokojenia swych ambicji. Huczy więc od intryg, niektórzy koniecznie chcieliby poważnie podważyć stołek burmistrza, podobno mają go na razie usunąć z prezesury BB, aby utracić jego wpływy. Kandydata drugiego na razie nie mają, ale ponoć pan poseł Wojciechowski dysponuje dobrem autem, będzie więc mógł do Stryja dojeżdżać.

Na terenie miejskiej Kasy Oszczędności groch z kapustą. Rada Kasy ustąpiła, część dyrekcji, nie chcąc brać odpowiedzialności za „niedokładności“, nadające się, jak jeden z dyrektorów, prokurator z zawodu, się wyrzcił, „do innego postępowania“ też ustąpiła, a ojcowie miasta nie mogą się pogodzić co do przyszłej dyrekcji. Zadużo kandydatów na dobrze płatną posadę, a z drugiej strony część sanacji nie chce utracić obecnie urzędującego dyrektora ze względu na prestiż BBWR.

Stan ten trwa już od 4 miesięcy, a w mieście głowią się nad jej rozwiązaniem. Tymczasem wkładki ciągle ludzie wypowiadają, a kasa nie wypłaca, gdyż nie ma pieniędzy czyli płynnej gotówki. Przy sposobności tych targów, Ukraińcy i Żydzi starają się też ugotować swoją pieczę.

W Kasie chorych po rozwiązaniu zarządu Kasy i zamianowaniu komisarza, zaczęto od redukcji plac personalu, polegającej na tem, że jednym niezupełnie prawomyslnym obcięto od 3 do 30% poborów, innym znowu gorliwym frakom, mimo wysokich poborów, pobory te jeszcze wydatnie pomnożono. Obecnie po zamianowaniu naczelnego lekarza, starca 70-letniego, zasiłków i lekarstw prawie się nie wydaje. Lekarzom grozi się redukcją i obniżką poborów, łamie się ich sumienie lekarskie groźbą utraty chleba, w tym czasie, gdy naczelnemu lekarzowi wyznacza się ze składek klasy pracującej książęce pobory. Przyjmuje się rozmaitych nowych urzędników, agitatorów partyjnych, a gruźlicy rozkazano „stop!“ i już jej niema!

Urzędnicy i lekarze bronią się jak mogą. Jedni zgłaszają się, względnie wysyłają swych najbliższych do rozmaitych partyj i zrzeszeń miłych sanacji, inni dla rozmaitych wpływów miejscowych i zamiejscowych urządzają huczne przyjęcia, a fama w mieście głosi, że i innych sposobów trzeba będzie się chwycić, a temsamem ubezpieczeni przypatrują się bezsilnie jak z ich składek wyznacza się na dzisiejsze stosunki horrendalne pobory, a im i ich rodzinom odmawia się wszystkiego. Możeby władze kompetentne wglądnęły w gospodarkę miasta Stryja i pouczyły tych panów, że pieniądze społeczne nie są i nie służą wyłącznie dla nich, ale są własnością całego społeczeństwa i na publiczne cele są przeznaczone.

— 0 0 0 —

Więźniowie z „Chaco“

SKARŻĄ RZĄD ARGENTYŃSKI
O ODSZKODOWANIE

Jak słyhać, dziewięciu obywateli polskich, deportowanych z Argentyny na okrzę „Chaco“, powierzył jednemu z adwokatów warszawskich prowadzenie ich sprawy przeciwko władzom argentyńskim.

Zamierzają oni za pośrednictwem poselstwa polskiego w Buenos Aires wystąpić do rządu argentyńskiego ze skargą na bezprawną, ich zdaniem, deportację, pozatem zaś domagać się będą odszkodowania za doznane w czasie przejazdu cierpienia, oraz za pozbawienie ich szeregu przedmiotów będących ich własnością.

M. F. GRUND

Evviva signor Coselschi!

(SYMFONJA BARW)

Jedną z charakterystycznych cech zewnętrznego wyglądu Napoleona było swoiste zaczesanie włosów na czole. Cesarz Franciszek Józef upodobał sobie znowu model bokobrodów. Marsowe zaś oblicza dwóch centralnych figur Europy, obecnie jeszcze żyjących, ozdabiają sumiaste wasy. Gdy jednak jeden z nich ma wasy stale spuszczone na Kwintę, to naodwrot u drugiego nadworni ondulatory niemało kłopotu mieli, zaniam wypomadowane wasy kajzera na sztorc postawili.

Przed wojną wasy Wilhelma były najlepszym barometrem wielkiej polityki światowej. Inaczej bowiem te wasy wyglądały, gdy Wilhelm gotował się do przyjęcia jakiegoś dyplomaty angielskiego, a inaczej francuskiego, czy innego. Szał zbrojenio-
wo Niemiec przedwojennych był znany. Wiadomo też było, że promotorem tego szału był Wilhelm.

Otóż, gdy trzeba było udowodnić sejmowi Rzeszy, że potrzebne są nowe pancerniki, już nietylko „A“ i „B“, lecz naraz tyle pancerników, ile liter mieści w sobie cały alfabet, wtedy Wilhelm wziął sobie do pomocy znane hasło o „zółtem niebezpieczeństwie“... Najmłodniejszy i groźny zarazem był wówczas kolor żółty. Mieszkańcom stolicy Niemiec (byłem i ja wówczas między nimi) zdawało się, że lada chwila Berlin od Alexanderplatzu po

przez Tiergarten do Charlottenburgu zaroi się od milionów intruzów żółtej rasy. Gdy pancerniki były uchwalone i gotowe do działania, żółte niebezpieczeństwo minęło. Mielismy następnie wielką wojnę, która w stosunku do wojny 30-letniej i 7-letniej wcale była niewielka, bo tylko nieco ponad 4 lata trwała. Nastal pokój brzeski, wersalski i st. germaiński.

Wtem nowe groźne widmo się ukazało. „Dziesięć milionów“ rozszarpanych ciał ludzkich nie wystarczyło hienom Himelstosom... Różnym Wranglom, Kołczakom itp. strategom do zdobycia nowych laurów potrzebne było „czerwone niebezpieczeństwo“... Krucjata przeciwko zamachowcom na uświęconą prywatną własność skończyła się rychło. Obręcz „dru tu kółczastego“... pękła. Sława dowódców międzynarodowej białej armji już dawno znikła, a jakoś „czerwone niebezpieczeństwo“ kończy w tym roku swoją trzecią piątyletkę istnienia.

Jakże tu znowuż nie wspomnieć o niemniej groźnym niebezpieczeństwie, które wiako z prosekto-
rów uniwersyteckich wielu krajów w Europie, ubiegłej jesieni. Tym razem „zielone niebezpieczeństwo“... Kiedyś nowy Flawius opisał wojnę żydów z burszami całego świata. Jest starą maksymą nowych dzienników... dziękować pokornie władzy za opiekę. To też, jeżeli o to „zielone niebezpieczeństwo“ w Polsce chodzi, to nasze-wasze prze-głady... nawoływały żydów aż z Ameryki, żeby i ci tam dziękowali ambasadorowi Tytusowi... za energiczne stłumienie zielonego antysemityzmu w Polsce. Trzeba jednak przyznać, że sanacja w Pol-

sce przyczyniła się do uspokojenia umysłów w tej sprawie. Bo oto wysiłek pracy i radosna twórczość dostarczają tyle materiału do prosekto-
rów, że na jednego mocarstwowego medyka przypada aż kilka bezdomnych trupów samobójców z ulicy żydowskiej. A więc wilki łaknące wiedzy medycznej są syte a głowy akademików całe.

Wszystkie kolory niebezpieczeństw dotychczas wyliczonych błędą jednak wobec „brunatnego niebezpieczeństwa“ hitleryzmu. Przy Hitlerze należy wspomnieć, że niedawno „wielki“ dziennik sanacyjny natłuszczonym drukiem podał wy-nurzenia b. prezesa banku Rzeszy Schachta, w których tenże bredzi o bankructwie socjalizmu. „Zanik“ socjalizmu w Niemczech to wzrost Hitlera, który na czele uzbrojonych band czyha na sposobność zagrabienia Gdańska, Pomorza i Śląska. Wspomniany czerwoniak sanacyjny miał czelność obecnego premiera pruskiego, socjalistę Brauna, nazwać „oberhitlerem“. To, zdaje się, zato, że Braun zabrał się żelazną ręką do rozwiązania uzbrojonych bojówek hitlerowskich. Hitler traci przez to na tupecie, usunie łapę i od granicy polskiej, a wtedy czerwoniaki sanacyjne stracą materiał do szczucia i mączenia kadzi międzynarodowej. Socjalizm „zanika“ i „bankrutuje“ szczególnie w ojczyźnie p. Schachta, gdzie do 200.000 socjalistów zgromadzonych 1 maja na placu przed zamkiem królów pruskich ze stopni tego zamku przemawiał minister spraw wewnętrznych i — o zgrozo — prezydent policji berlińskiej.

Brunatny szaleniec Hitler to plód z pod czarnej koszuli Mussoliniego. Temu też „czarnemu nie-

J. RAUCHWERGER

Krakowska tandeta

Szeroki plac z wieloma rzędami wzniesionych naprędce straganów. Starzyzną tchną kamienie, nadające ziemi kształt chropowatej, nierównej szachownicy. Ubóstwem wioną towary, wyłożone na drewnianych, sekatych półkach, straganach i na ziemi.

Plótna i płócienka w kolorach, kratki i kropki. Stopy ze skóry krowiej i cielęcej. Pożółkła od mydła i starości bielizna damska i męska. Zardzewiałe zamki do drzwi, które trzeba tylko według recepty „kupca“ silnie naoliwić, a będą się dowolnie „zamykały i odmykały“. Obok różnorodny pęk kluczy i kluczyków. Ścienny zegar, wykrzykujący godziny suchym głosem bezzębnego starca. Ryczący gramofon, którego ochryply tenor obija się rdzą o stęchłe powietrze.

Szczupły manekin, ubrany w modny kostium z jasnego kamgaranu wywijają chwiejnie przydługimi rękawami, poruszane przez wiatr. Słomkowy kapelusz robił go podobnym do żywej kobiety.

Obok poroniony talent, w spodniach o wytartym cyferblacie, wystawił dorobek własnego, nieuznanego dotąd przez opinię świata artystycznego pendzla.

Mały domek holenderskiej architektury. Głowa o czerwonym nosie, w rękach, jak szczudła, fioletowy kieliszek. Pod obrazem lakoniczny napis kredą: Miłość do Gorzały (gorzały przez duże G). Naga niewiasta z piersiami, jak puszki zbiórkowe stowarzyszeń dobroczynnych. (To ostatnie trzeba kłaść na karb nie niezdolności malarskiej, raczej na styl. Co za osobliwa oryginalność!)

Za butwiejącymi ładami biedni kramikarze żydowscy o twarzach bez krwi i wyrazu, wyczekujący gości, składających się przeważnie z przedstawicieli bezrobotnego proletariatu chrześcijańskiego, jak i żydowskiego miast i wsi.

Stare, łatanie spodnie nauczyciela ludowego zwiastują z pogiętych pleców brodatego staruszka — wypatrującego nabywcy nabrzmiałymi czerwonością oczyma. 40 lat usychał jak liść w piekle nocnej pracy piekarskiej, a teraz usycha w skwarze majowego słońca, by sprzedawać lachy na śmietniku ludzkim, dla uśmierzenia bólu schorzałego głodem życia. Przy nim ubogi chłopak o ogorzalej twarzy przymierza spodnie. Placi żytnim, zdrowym bochenkiem chleba, tłustymi okruskami owczego sera...

— Po cztery złote sztuka!

Na ręce kobiety kołyszą się, jak niemowlęta, małe pieski, poplamione na żółto, czarno, lososiowo... Potrząsają lepkami, świdrują ślepkami, kręcą ogonem. Nie mają pojęcia o tem, że właśnie teraz, w tej chwili, psi los rozstrzygnąć może, czy wpadną w ręce bogacza, biedaka, człowieka ludzkiego, brutala, pijaka, lub też miejskiego rakarza...

— Po cztery złote sztuka...

— A — au, a — au, hau...

Pieski beztriosko wtórowały swej pani. I przesiąkłe starzyzną powietrze wzruszone roznosiło na fali młode dźwięki psiej szczekawiny.

Targ na stare graty i młode pieski miał się ku końcowi, głuchł i pustoszał. Ludzi było coraz to mniej.

Bezrobotny muzyk — ofiara dźwiękowców kurczowo trzymał się nogami ziemi, zachwalałając spekaną lekko z boku, nieużyteczną już dłoń wiolonczelę.

Zbliżała się noc.

Nad placem targowym starzyzny zapadała nieprzeniknionymi kręgami ciemność. Z prawej strony rzuca drżący cień Stara Bóznica. Z lewej sterczy opuszczony, otoczony murem, kształtu prostokąta, pozbawiony nagrobków, stary cmentarz. W czarnym powietrzu drgają smętne, tęsknotą za lepszym jutrem nabrzmiałe dźwięki wiolonczeli.

Wraz z szemraniem majowego deszczu roztańczyły się w noc namiętne tony „Suity Kaukaskiej“?...

Tak rozpaczliwie i natarczywie zachwalał nocy, gwiazdom i wszystkim, co słyszą, wartość swej nieużytecznej już dłoń wiolonczeli... bezrobotny muzyk.

ADAM BOBER

Moje obrazki

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH
LUB BEZPAŃSKICH ZWIERZĄT

Może nie wszyscy Czytelnicy wiedzą, iż we Lwowie istnieje „Schronisko“ dla bezdomnych... zwierząt przy wojskowym szpitalu weterynaryjnym w ulicy Balonowej.

Ktoś, kto nie ma na utrzymanie kota lub zapłacenie podatku od psa, niesie lub prowadzi takie zwierzątko do „Schroniska“ i oddaje w ręce dyżurnego oficera.

Zwierzę tam oddane otrzymuje miejsce w klatce, wikt i spędza tam beztrioski swój dalszy żywot.

Ludzie bezdomni waleją się po mieście, nie mając gdzie noc spędzić z braku dachu nad głową. Tymi nikt się nie opiekuje. Dla tych niema koszar, w najlepszym wypadku pozostaje „furdygarnia“, o ile zostanie taki bezdomny zabrany w nocy z zaułka lub z ogrodu publicznego.

W kronice podaje się, że aresztowano X. Y. „bez miejsca zamieszkania“ i tyle. Za to bezdomnymi zwierzętami zajmują się władze bardzo intensywnie...

MIESIĄC W KRAJNIE BZU

Jak wiadomo w maju kwitnie bez, którego zapach jest bardzo miły i przyjemny, a różne odcienia kwiatu nęcą oko patrzącego.

Polska jest krajem bzów. A bez w Polsce kwitnie już u nas bez przerwy od lat sześciu, zatkwiłszy w maju 1926 roku.

Od tego czasu mamy już półtora miliona bezrobotnych, kilkadziesiąt tysięcy jest ludzi bezdomnych, kupcy są bez zarobku, fabryki stoją bezczynnie, kilka milionów chłopów jest bezrolnych, społeczeństwo bezkrytyczne, rząd wobec klęski gospodarczej stoi bezradny, większość ludzi jest bez pieniędzy, nawet na bezpłatną praktykę nigdzie się nie przyjma.

DZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Ażebym ktoś złośliwy nie powiedział, że kler nic nie robi, by ratować bezrobotnych, urządził kler

lwowski „Dzień miłosierdzia“. W dniu tym odprawiano nabożeństwa we wszystkich kościołach na intencję bezrobotnych oraz urządzono zbiórkę prowiantów, odzieży, obuwi i pieniędzy.

Zbiórka pieniężna w całym Lwowie, we wszystkich kościołach i po ulicach miasta przyniosła 890 zł. (okrągło), ile starych portek, czy podarowanych koszul zebrano w urzędach parafjalnych, czy i jaka ilość prowiantów — o tem komunikat milczy.

W każdym razie „Dzień miłosierdzia“ został zorganizowany, należyście zareklamowany (przez dzienniki i ogłoszenia uliczne), a że wynikało z tego fiasko, nie wina to kleru. Przecież wezwali do miłosierdzia swoich parafjan!...

DANCING DLA BEZROBOTNYCH

By nie pozostać w tyle za „miłosiernem“ duchowieństwem, postanowiły lwowskie panie na swój sposób przyjść z pomocą bezrobotnym. Przez radio i dzienniki zapowiedziano dancing dla bezrobotnych w hotelu Krakowskim.

Zeszło się więc bractwo, chcące przy dźwiękach „jazz-bandu“ pofikać na rzecz bezrobotnych.

Pilnie czytają dzienniki, ale sprawozdania o dochodzie z tej imprezy „miłosiernej“ dotychczas nie wyczytałem.

Dobrze, że sobie kilkadziesiąt par pofikało. Bezrobotnym powinno to w zupełności wystarczyć.

Z kraju i ze świata

NOWY PREZES RADY MIEJSKIEJ W ŁO-DZL. Wskutek rezygnacji dotychczasowego prezesa Rady miejskiej inż. Holcgrebera odbył się onegdaj wybór nowego prezesa. Wybrany został 33 głosami na 54 głosujących tow. Edward Andrzejak. Wiceprezesem wybrany został tow. Hartman 35 głosami.

ZABÓJCA MATKI W PAWILONIE DLA SPOKOJNYCH. Witalis Morozow, sprawca zabójstwa matki swej, 45-letniej Elżbiety Rejgbaumowej, 1-o voto Morozowej, wdowy po b. prokuratorze rosyjskim, jako umysłowo chory, na mocy decyzji władz sądowych przebywa w szpitalu w Tworakach. Matkobójca osadzony został w pawilonie dla spokojnych, ponieważ w ostatnich dniach w stanie jego psychicznym nastąpiła pewna poprawa. Morozow miewa również niekiedy momenty szaleń, lecz naogół objawia uświadomienie. Zabójca zwrócił się do lekarzy z prośbą o pozwolenie mu na kontynuowanie studjów i prosił o książki naukowe.

SZTUKA MUSSOLINIEGO DAŁA DEFICYT. Dyrektorzy „New Theatre“ w Londynie, który wystawił osławione „Sto dni“ Mussoliniego, są bardzo przykro dotknięci finansowym wynikiem tej imprezy. „Sto dni“ musiano już zdjąć z afisza pomimo ogromnej reklamy, a przy obliczeniu kosztów i zysków okazało się, że wystawienie niefortunnych „Stu dni“, które nawet 25 dni nie szły w Londynie, kosztowało wiele, wiele więcej, niż dało dochodu. „New Theatre“ dopłaci do zaszczytnego wystawienia sztuki włoskiego „djabła zwycięzcy“ i to grubo. Sam tego chciał Grzegorzul

— 0 0 0 —

bezpieczeństwu“ poświęcam niniejszy feljton.

Jak zastrzelony został głośny bandyta Koziański

Donieśliśmy wczoraj o zastrzeleniu bandyty Koziańskiego na stacji Jabłonnej przez wywiadowcę policji. O osobie tego bandyty i o jego zastrzeleniu donoszą następujące szczegóły: W lutym br. w Rembertowie w czasie rewizji u Jana Mroza, zabity został wywiadowca policji Kazimierz Tomasz Karwański, oraz ciężko ranni: st. przod. Sikorski i post. Dzieciol. Sprawcami zbrojnego napadu okazali się: groźny drab, grasujący na terenie powiatu warszawskiego, 26-letni Kazimierz Koziański oraz właściciel domku złodziejskiego, Mróz. Obaj zrabowali policjantom broń i zbiegli. Po upływie 3 dni ujęto Mroza w pow. kowelskim, Koziański zaś był nieuchwytny. Wielokrotnie urządzane obławki i zasadki nie dawały wyniku, jednak stała obserwacja policji ustaliła, iż przetrzuca się z miejsca na miejsce, dokonywując śmiałych rabunków i kradzieży. Bandyta zmieniał często ubrania, „charakteryzował” się, przyklejał sobie wasy i bródkę tak, że nie można go było rozpoznać. Koziański miał przeszło 50 kryjówek, w których co pewien czas się ukazywał, mimo to nie dowierzał swym kompanom i żaden z nich dokładnie nie wiedział o miejscu jego pobytu. Koziański najczęściej ukrywał się w lasach, przyciemniadym było, iż „odwiedza” szereg miejscowości. Widywano go w Mińsku Mazowieckim, Chotowie, Kobieli i Garwolinie. Wytrychami otwierał puste wille i tam nocował. Korzystał również z noclegu u gospodarzy i sołtysów, udając wędrownego. Ostatnio we wsi Wola Grzybowska Koziański zastrzelił swego współnika, Potyżę na tle podziału łupu i następnie uciekł na inny teren. Znów po pewnym czasie w pow. garwolińskim K. dokonał morderstwa rabunkowego i zabił dwie osoby.

Bandyta śledził ruchy policji i interesował się tem, co o nim pisały gazety. Przy tej sposobności dowiedziano się, iż jakiś podejrzany gość, z rysopisu podobny do Koziańskiego, kupuje dość często

pisma w okolicznych kioskach „Ruchu”, najczęściej na st. Jabłonna Legjonowa, dokąd przyjeżdżał pociągiem z Gucina. W ciągu ostatnich dni urząd śledczy na województwo warszawskie, zarządził specjalną akcję pościgową, którą kierował naczelnik urzędu, insp. Chmaj przy pomocy kierownika brygady lotnej, p. Hellego. Ten ostatni w towarzystwie wywiadowczyni i dwóch wywiadowców, przebranych jeden za kolejarza, drugi w mundurze wojskowego, krążyli dokoła st. Jabłonna—Legjonowa.

Kierownik brygady lotnej siedział na stacji i udając pasażera, prowadził ożywioną rozmowę z kobietą, gdy towarzyszący mu: kolejarz i żołnierz znajdowali się w pewnym oddaleniu. Nagle około godz. 8 wiecz. do kiosku „Ruchu” zbliżył się jakiś osobnik w sportowym ubraniu.

Był to Koziański. Czatuający w budynku stacyjnym kierownik patrolu podniósł się z ławy. Kilka śmiałych kroków, poczem, znalazłszy się z tyłu za bandytą, uchwycił go za kark. Atletycznej budowy zbroj odwrócił się i chciał sięgnąć do kieszeni, szamotał się i ugryzł wywiadowcę w rękę, chcąc go osłabić, by móc wydobyć broń. Wywiązała się straszna walka. W tym momencie nadbiegli dwaj inni wywiadowcy. Przy obezwładnianiu bandytę szarpał się i mocował z policjantami i w pewnej chwili usiłował wyrwać jednemu z nich rewolwer z ręki. Padł rozkaz:

— Pał!

Zaatakowany i pokafeczony wywiadowca dał pierwszy strzał.

Bandyta w dalszym ciągu staczał bój z policjantami. Wreszcie, gdy cofnęli się o kilka kroków, Koziański usiłował wyjąć rewolwer, lecz dwa śmiertelne strzały zwały go z nóg. W ubraniu jego znaleziono 3 rewolwery, nadto 2 zegarki i 180 złotych oraz wycinki z gazet z opisami zbrodni oraz podobiznami swojemi.

Z życia robotniczego

MURARZE I CIEŚLE!

oZ powodu strajku omijajcie Lwów!

STRAJK PIASKARZY W KRAKOWIE

Wykorzystując ciężkie położenie robotników skutkiem wyczerpania z całej zimy, przedsiębiorcy piaskarzy rozpoczęli istną orgię wyzysku na piaskarzach, obniżając im płace do niemożliwych granic. Ciężko pracującemu w akordzie piaskarzowi, który jest w stanie wydobyć i wywieźć za 8 godzin 3 metry kub. piasku, placą niektórzy przedsiębiorcy po 1'20 zł., czyli 3'60 zł. dziennie. Każdy mieszkaniec miasta Krakowa, który w lecie wychodzi nad Wisłę, podziwia ciężką pracę tych ludzi, gdy z nadzwyczajnym wysiłkiem dożywają wiadrami na drągach lub toczą pod górę na brzeg, ciężki mokry piasek. Mimo, iż do tej pracy potrzeba specjalnie silnych ludzi i że praca jest niebezpieczna, przedsiębiorcy posuwają się do każdego środka, by kosztem płacy robotników robić interesy.

Robotnicy piaskarscy znalazłszy się w nadzwyczaj ciężkim położeniu materialnym, chwycili się ostatecznego i rozpaczliwego środka obrony swoich praw, zagwarantowanych umową cennikową z roku ubiegłego, tj. strajku. Dnia 12 maja wybuchł na całej Wiśle strajk robotników piaskarskich. Robotnicy zawiadomili inspektora pracy, że przedsiębiorcy chcą złamać strajk przyjmują do pracy ludzi niefachowych, narażając ich na niebezpieczeństwo utopienia się, jak to miało miejsce już w dniu wczorajszym, gdy nie umiejący jeździć galarem robotnicy znaleźli się w wielkim niebezpieczeństwie. Obowiązkiem inspekcji pracy jest dbać o bezpieczeństwo życia robotników. Może p. inspektor pracy pouczy przedsiębiorców, że dla swojego zysku jedynie, nie wolno lekceważyć życia ludzkiego. Dodać należy, że w ubiegłym roku został cennik płacy robotników piaskarskich obniżony o blisko 30%. Robotnicy mimo strasznych warunków życiowych i ciężkiej walki są najlepszej myśli i ludzkie warunki pracy potrafią sobie wywalczyć.

W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM CORAZ GORZEJ

Z Katowic donoszą, że dyrekcja kopalni księcia Henckel - Donnersmarcka w świętochłowickach zgłosiła u komisarza demobilizacyjnego wniosek o dalszą redukcję 1.000 górników, a mianowicie: 250 górników na kopalni „Niemcy”, 250 górników na kop. „Śląsk”, 250 górników na kop. „Donnersmarck” i 250 górników na kop. „Blücher”.

Zgłoszono także wniosek o redukcję 50 urzęd-

ników na tych kopalniach.

Zarząd kopalni „Matylda” w Lipinach zgłosił wniosek o redukcję 400 robotników.

Przemysłowcy górnośląscy wypowiedzieli t. zw. taryfę ramową, obowiązującą w górnictwie od lutego 1929 r. Taryfa ramowa obejmuje ogólne przepisy o czasie, wynagrodzeniach nadliczbowych, urlopach itd. Przemysłowcy dążą do zmiany tej taryfy na niekorzyść górników. W sprawie tej toczą się pertraktacje.

ZATARG O PŁACE W ŻYWIECKICH PAPIERNIACH

WYPowiedzenie pracy 816 robotnikom

W dniu 7 bm. dyrekcja żywieckiej fabryki papieru i fabryki „Solali” wypowiedziała pracę wszystkim zatrudnionym robotnikom i robotnikom w liczbie 816 osób, ogłaszając równocześnie obniżkę dotychczasowych płac o 20%.

Fakt ten wywołał zrozumiiałe poruszenie wśród mieszkańców Żywca. Ogół robotników na zgromadzeniu w dniu 12 bm. postanowił sprzeciwić się obniżce płac i zapowiedział walkę o utrzymanie dotychczasowych płac.

W dniu 13 bm. odbyły się pierwsze pertraktacje pomiędzy dyrekcją fabryk papieru a delegatami robotników, przy udziale przedstawicieli Centr. Związku rob. przem. chemicznego, oraz reprezentantów Związku przemysłowców w Bielsku. Pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ dyrekcja fabryki bezwzględnie obstaje przy obniżce płac o około 20%. Z tego stanowiska dyrekcja nie ustąpiła, przedstawiciele Związku wyrazili zgodę na 3, 4 i 5% obniżki dla poszczególnych kategorii robotników, co jednak dyrekcja odrzuciła.

Sytuacja w Żywcu wskutek tego staje się poważna. Z pierwszej bowiem konferencji z przemysłowcami widać, że dyrekcja nie ma zamiaru odstąpić od obniżki, robotnicy zaś żadną miarą na proponowaną przez przemysłowców obniżkę płac zgodzić się nie mogą.

Pamiętać należy, że w Żywcu większość mieszkańców, to bezrobotni lub półbezrobotni, których zarobek jest niższy od zasiłków pobieranych przez bezrobotnych. Robotnicy pracują w fabrykach papieru po 1, 2, 3 najwyżej 4 dni w tygodniu po 6 godzin dziennie. Ogółem więc godzin pracy w tygodniu mają od 6 do 24. Zarobki robotników wynoszą tygodniowo u mężczyzn od 8 do 15 zł. u kobiet od 4 do 12 zł. tygodniowo. Są to zarobki, z których jest bardzo trudno żyć, szczególnie w okresie, kiedy drożyzna w niepokojący sposób wzrasta niemal codziennie. Tłuszcze w tych oko-

licach wzrosły w ostatnich dniach o 50%, nadto znacznie podrożał chleb i inne artykuły żywnościowe. Wskutek tego wśród robotników panuje nędza, a w wielu rodzinach licznych głód. W takich warunkach nie może być mowy o obniżeniu obecnych płac. Znosi się więc na walkę o płace w Żywcu.

Władze miejscowe winny tej sprawie poświęcić więcej uwagi, ale nie przez „opiekę” policyjną nad robotnikami i ich delegatami i uniemożliwienie zgromadzeń.

Nieustępliwe stanowisko dyrekcji żywieckich papierni, która zdecydowana jest narzucić robotnikom obniżkę płac jest prowokacją. Nadto obniżka płac nie można uzasadnić kryzysem, bo przecież ceny papieru zagranicznego w Polsce są o połowę niższe od cen polskiego papieru, aczkolwiek płace robotników w Niemczech lub Szwecji są o 80 i 100 procent wyższe. Papiernie żywieckie są w lepszym położeniu, aniżeli inne fabryki, które mimo to nie sprowadziły płac robotniczych do poziomu nędzarzy. Obecny kapitał międzynarodowy, do którego należą żywieckie papiernie musi uznać, że obecne koszty robocizny zostały tak obniżone, że o dalszej redukcji płac nie może być mowy.

NIEPRZESTRZEGANIE USTAWY O CZASIE PRACY PRZEZ ZARZĄD ZDROJOWY W KRYNICY

Obowiązuje wszak jeszcze ustawa o 8-godzinnym dniu pracy. Przestrzegana ponoć bardzo surowo dla złagodzenia klęski bezrobocia. Wszak kontroluje się warsztaty pracy i nakłada ponoć grzywny na nie wykonujących ustawy! Komunikujemy inspektorowi pracy, że państwowy zarząd zdrojowy w Krynicy każe pracować robotnikom przy wierceniu studni i przy budowie szybów 14 godzin dziennie (czternaście godzin), za wynagrodzeniem dziennym 6 złotych, czyli po 42 grosze za godzinę pracy! Budowa szybu, to praca ciężka, wykonywana przez kwalifikowanych cieślów.

Pracuje się od godziny 6 rano do 8 wieczorem, nawet bez 1-godzinnego wycoczynku w porze obiadowej. Dozorca, czy kierownik budowy, cynicznie odpowiada, że pracować się powinno tak długo, jak długo słońce świeci, a ustawa powinna ścisła tych, którzy nie pracują, a nie tych, którzy pracują. Możeby ktoś wglądał w te sprawy. Wszak ustawa państwowa winna być przestrzegana, w pierwszej linii przez państwowe instytucje, aby nie dawać przykładu łamania ustaw.

HUMOR I SATYRA

ODA DO MŁODOŚCI

Po co męczyć się nauką, po co sobie łamać głowę? Niech się głupcy w szkołach tłuką; to są trudny Syzyfowie!

Po co chodzić obszarpanie, goły, jak turecki święty, mogąc mieć na zawołanie ekstracugi i okrzęty, mogąc zjadać na śniadanie kawior, trufle i homary, a popijać chartreuse, koniak, szampan, albo tokaj stary?

— Wstydl, ni honor niech nie drażni twojej domorosłej jaźni; centnar blagi, lut odwagi, tupet czelny, pyśk beczelny, — dłoń mordercy, dłoń zbrodniarza, — bo sposobność się nadarza...

— Z wiedzy, z pracy — dochód fichty; górą browning, nóż, wytrychyl!

— W kął szpangaly rzucił chłopczyzno, — oto rada prosta, szczerą: Sport, dziewczuszki, karty, kimo — BB, Strzelec i — karjera!

— Gdy przeczytasz ze dwa razy „Mowy, Pisma i Rozkazy”, ucz się głośno ryczeć „hurra!” — co potrafi byle ciura. W ślady idź Tasiemki taty, ucz się od Tasiemki dziadka; będziesz sławny i bogaty, — do zaszczytów droga gładka...

— Zbierz opryszków, stwórz dimitoję; — wszyscy będą mieli moje, wszystkie sądy, trybunały będą tobie się kłaniały, a policja zawsze, wszędzie nosić cię na rękach będzie.

— Gdy podniesiesz jeden patec: Wszyscy placą kuzubalec, bo nikomu nie jest tajne, jaką dzielną masz ferajnę. Placą żydki, prostytutki, bo z opornym proces krótki; Leon i jego brygada wnet na rozum z nim pogada.

— Będiesz rajcą w magistracie, a za wielkie twe zasługi z kapituły kapnie na cię order jeden, — order drugi...

— I tak wreszcie, — będąc szuja, — będziesz rósł w dostatki sławę, aż cię wreszcie zamianują — wielkorządcą na Warszawę...

— W ideologicznym szale możesz rządzić doskonale; Gdyby ci się zaś zdawało, że Warszawa, to za mało, — to gdy się uporasz z ulem, — tak, jak dygnitarze różni, możesz zostać nawet — królem (gdy się tylko tron opróżni).

John Rock

Przeciw hemoroidom?
jedynie „HERIDAL” BARCIKOWSKI
 najtańszy i naj-
 lepszy środek
 Cena tylko
 zł. 3.20



- działa pewnie
- uśmierza ból
- usuwa zapalenie

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych

Nowe opłaty stemplowe od 18 maja

BRAK ZNACZKÓW 5-GROSZOWYCH

Od 18 maja wchodzi w życie ustawa z 18 marca 1932 r. w sprawie zmiany ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, ogłoszona w Dz. ust. Nr. 32 poz. 340 z 18 kwietnia br. Dotychczas obowiązujące przepisy o opłatach stemplowych przewidywały uiszczanie opłat stemplowych w sumach będących iloczynem 10. Tak więc przewidywane były opłaty 20 gr., 50 gr., 1 zł., 3 zł. itd. Odpowiednio opiewały na te sumy znaczki stemplowe. Nowe przepisy, które wejdą

w życie 18 maja, przewidują m. in. opłaty w sumach, stanowiących iloczyn 5, np. 25 gr., 35 gr. itd.

Ponieważ brak w obiegu znaczków stemplowych 5-groszowych, płatnicy zmuszeni będą wnieść opłaty stemplowe ponad normę np. zamiast 25 gr. — 30 gr. Ten niewłaściwy stan rzeczy winien być jaknajrychlej usunięty. Znaczki 5-groszowe winny ukazać się w obiegu równocześnie z wejściem w życie nowych przepisów.

Z SALI SĄDOWEJ

SUROWE WYROKI ZA WYPADKI 16 MARCA W ŻYWCU

Głośne wypadki w czasie strajku generalnego z dnia 16 marca b. r., jakie rozegrały się na ulicach Żywca, w wyniku których był jeden zabity i kilka osób rannych oraz masowe aresztowania, znalazły swój epilog w sądzie w Wadowicach.

W dniu 10 bm. odbyła się rozprawa w sądzie w Wadowicach, w wyniku której zostali zasądzeni robotnicy: Julja Pikońska na 1 rok ciężkiego więzienia, Piotr Handzlik na 1 i pół roku, Stefan Kryczka na 8 miesięcy, Jan Wilk, Jan Kopka, Karol Buława, Jan Namysłowski po 6 miesięcy; Józef Turczak na 5 mies.; Zygmunt Wnętrzak 3 mies., Jan Nosalik na 1 mies., Szczepan Stokłosa na 3 tygodnie. Uwolnieni zostali: Józef Olszowski i Wiktor Mrowiec. Oskarżeni Franciszek Łodziana i Błażej Urbaniec jeszcze nie otrzymali wyroku.

Ogółem na 15 oskarżonych skazano 11, uwolniono 2, procesu dwóch nie ukończono. Część skazanych otrzymała wyroki z zawieszeniem kary, większość została zwolniona, pozostaje w więzieniu Handzlik, Kryczka i Pikońska. Wszyscy zasądzeni zapowiedzieli apelację od wyroku, którą wniósł dr. R. Daniel z Wadowic.

SPRAWA ZAMACHU NA POCZTĘ W TRUSKAWCU

Sędzia śledczy w Samborze ukończył śledztwo przeciw studentom Kossakowi, Kryśce, Kobilnykowi i Senyszynowi, podejrzanych o dokonanie napadu na pocztę w Truskawcu. Akta zostały przekazane prokuratorowi.

UCZONY UKRAIŃSKI POD ZARZUTEM NALEŻENIA DO GPU

Dnia 14 bm. rozpoczął się we Lwowie dalszy ciąg procesu przeciw Piotrowi Podstolukowi, dyrektorowi wydawnictwa „Czerwona Kalyna” i Al. Kostykowi, odpowiedzialnemu redaktorowi „Diła”, których b. prezes Tow. im. Szewczeni prof. Studyński oskarża o zniewagę czci w związku z postawionym mu zarzutem, że stoi na usługach GPU.

WYROK W SOSNOWIECKIM PROCESIE KOMUNISTYCZNYM

W piątek przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęło 6 członków partii komunistycznej. Podczas rewizji u jednego z nich znaleziono kilka walizek ulotek propagandowych oraz szapirograf. Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący Jul. Kaczocho na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw, Bol. Pypłacza na 3

lata, Jul. Gruszczyńskiego na 2 lata, Agnieszkę i Jul. Gacek i Siebielowa na 6 miesięcy twierdzy.

CZY WOLNO ŚMIAĆ SIĘ ZE „STRZELCA”?

„Kurjer Poznański” donosi, że w sądzie grodzkim w Witkowie odbył się proces kamry odwoławczy. Na ławie oskarżonych zasiadli pp. Szezycki, Oziemkowski, Błaszczuk, Witczak i Stranc, wszyscy z Powidza. Akt oskarżenia zarzuca im, że dnia 23 stycznia obrazili śmiechem i różnemi uwagami „Strzelca” powidzkiego. Sąd po przeprowadzonej rozprawie doszedł do wniosku, że przy wszystkich większych zbiórkach, zarządzonych publicznie, śmiechy i uwagi są nieuniknione, jednakże z tej racji nie można nikogo pociągać do odpowiedzialności.

Oskarżonych uwolniono od winy i kary. Koszta procesu ponosi skarb państwa.

TELEGRAMY

ZASĄDZENIE SPRAWCÓW NAPADU NA LOKAL PPS W CZĘSTOCHOWIE

Częstochowa, 14 maja. (Tel. wł.) Dziś o 11 przedpoł. sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie napadu na tutejszy lokal PPS w dniu 14 października 1930. Wyrokiem skazani zostali: Jan Porado i Stanisław Szukalski, działacze BB, z art. 122 cz. I kk. każdy na rok więzienia zastępującego dom poprawy z pozbawieniem praw; Tomasz Gładysz, działacz ZZZ na 9 miesięcy więzienia; Stefan Wojnar Byczyński, działacz BB i kandydat na posła, obecnie komisarz Kasy chorych w Jędrzejowie na 6 miesięcy więzienia, Antoni Kozłowski i Władysław Gajda po 6 miesięcy więzienia, Walenty Kałuża na 3 miesiące więzienia. Dalej zasądzono powództwo cywilne na rzecz OKR w kwocie 3700 zł. i zobowiązano zasądzonych do zwrotu zrabowanych sztandarów pamięt kowych z 1905 r. Sztandary te są w przechowaniu Jaworowskiego, szefa BBS.

W toku rozprawy zeznał m. in. aspirant policji Zdankiewicz, znany z procesu brzeskiego, że w czasie napadu policja z komisarzem Okońskim na czele znajdowała się o 50 kroków od demolowanego lokalu PPS i zupełnie nie interwenjowała.

URZĘDNIK SĄDOWY OSKARŻONY O KOMUNIZM

Warszawa, 14 maja (tel. wł.) W Sądzie Najwyższym toczy się rozprawa dyscyplinarna przeciw urzędnikowi Szrotowi, aresztowanemu przed rokiem pod zarzutem kontaktu z komunistami. Rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych. Gmach sądu otoczony jest wzmocnionymi strażami policyjnymi.

DWA WYROKI ŚMIERCI

Warszawa, 14 maja (tel. wł.). Dnia 30 kwietnia aresztowano pod zarzutem szpiegostwa Jana Pąkowskiego, technika budowlanego, Władysława Borakowskiego, urzędnika sztabu głównego i Teodozję Majewską, tancerkę kabaretową. Przez dzień wczorajszy i dzisiejszy odbywała się rozprawa w trybie doraźnym. Pąkowski i Borakowski zostali wyrokiem sądu doraźnego skazani na karę śmierci, zaś Majewska na bezterminowe ciężkie roboty. Prezydent Rzplitej prośbę o ulaskawienie odrzucił. Jak krąży pogłoski Borakowski organizował BB w dzielnicy Ochota w Warszawie.

„CHACO” W KŁAJPEDZIE

Kowno, 14 maja. Parowiec argentyński „Chaco” przyjechał dziś rano do Kłajpedy, gdzie wysadził na ląd czterech Litwinów, wydalonych z Argentyny za różne przestępstwa. Na pokładzie znajduje się jeszcze jeden więzień angielski, który w drodze powrotnej do Argentyny zostanie oddany w ręce władz angielskich.

SZALBIERSTWA KREUGERA

Sztokholm, 14 maja. „Svenska Morgenbladet” przynosi dziś oświadczenie ministra sprawiedliwości, wedle którego zaraz po uchwaleniu przez parlament projektu ustawy w sprawie nowego postępowania konkursowego, co nastąpi z końcem bm., zniesione zostanie moratorium Kreugera i wdrożone zostanie postępowanie konkursowe. — „Dagens Nyheter” donosi, że na krótko przed śmiercią Kreuger dokonał z bratem swoim kilka transakcji, które Thorstenowi Kreugerowi, braju Ivara, przyniosły 10 do 15 milionów koron zysku. Z tego też tytułu wpływają do sądu liczne skargi z pretensjami do Thorstena Kreugera.

ZBÓJE HITLEROWSCY PRZED SĄDEM

Berlin, 14 maja. Przed sądem lawniczym w Kolonii rozpoczął się dziś proces w sprawie napadu na posła socjalistycznego Welsa i prezydenta policji Banknechta, jakiego dokonano z końcem kwietnia br. w jednej z winiarni w Kolonii. Podczas tego napadu obaj wymienieni zostali poważnie poranieni. Na ławie oskarżonych zasiadł poseł hitlerowski do Reichstagu dr. Ley i członek partji hitlerowskiej, szofer Fuchs.

5 GÓRNIKÓW ZGINEŁO W KOPALNI

Berlin, 14 maja. W kopalni węgla w Dorstfeld w pobliżu Dortmundu zerwały się dziś rano oba wyciągi osobowe i runęły na dno kopalni, wpadając do mułu na pokładzie leżącym 800 metrów pod powierzchnią ziemi. W obu klatkach wyciągu znajdowało się 5 górników, z których wszyscy ponieśli śmierć. Klatki do chwili obecnej nie zostały wydobyte. Przyczyna tej katastrofy nie została jeszcze należycie wyjaśniona. Sądzą, że nastąpiła z powodu odciążenia się liny od klatki. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności katastrofa wydarzyła się wtedy, gdy już wyjeżdżało na powierzchnię ostatnich 5 górników drużyny nocnej. Gdyby katastrofa ta wydarzyła się parę minut wcześniej, byłaby pochłonęła dziesiątki ofiar.

O POMOC LIGI NARODÓW DLA AUSTRII

Genewa, 14 maja. W związku z nowym apelem kanclerza Burescha, skierowanym do Ligi Narodów w sprawie pomocy finansowej dla Austrii, komunikuje dziś generalny sekretariat Ligi Narodów, że w dniu 19 lub 20 bm. przystąpi Rada Ligi do zbadania raportu komisji rzeczoznawców z marca br. w sprawie sytuacji finansowej Austrii.

BLUM PRZECIW RZĄDOWI KONCENTRACYJNEMU

Paryż, 14 maja. W dzisiejszym artykule serjowym zajmuje się przywódca socjalistów francuskich Leon Blum w „Populaire” kwestją możliwości utworzenia rządu koncentracyjnego. — Oświadcza on, że koncentracja, t. j. współpraca zwycięzców ze zwyciężonymi ma w sobie coś z rewolty i demoralizacji i zgóry skazuje taki rząd na stagnację i niemoc. Jeśli socjalistom zaproponowano udział w rządzie, w którymby reprezentowany był Tardieu lub jego zwolennicy, spotkano by się z kategoryczną odmową. W tym kierunku nikt nie powinien mieć żadnych złudzeń. Koncentracja możliwa jest zatem jedynie bez socjalistów.

PIERWSZY AKT ŁASKI NOWEGO PREZYDENTA FRANCJI

Paryż, 14 maja. Prezydent Lebrun ulaskawił mordercę rabunkowego, skazanego na karę śmierci, który miał być stracony w dniu zgonu prezydenta Doumera. Wykonanie wyroku śmierci odroczone z powodu śmierci prezydenta, a teraz nowy prezydent darował mu życie i zamienił karę śmierci na długoletnie więzienie.

NOWE UGRUPOWANIA W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

Paryż, 14 maja. W nowej Izbie francuskiej powstają dwie nowe frakcje. Jedną z nich powstaje pod nazwą „grupy republikańsko-radykalnej” i utworzona zostaje z lewego odłamu dotychczasowej lewicy radykalnej, która stale prawie głosowała przeciw Lavalowi i Tardieu. Frakcja ta będzie utrzymywała bliskie stosunki z radykałami. Przewodniczącym tej frakcji wybrany został zaufany Brianda poseł Danielou. Druga frakcja powstaje pod nazwą „niezależnej lewicy radykalnej”. Ma się ona składać z lewicy radykalnej centrum, popierającej dotąd stale Lavalą i Tardieu. Ma się do niej przyłączyć również kilku posłów lewicy niezależnej i grupa Franklin Bouillona.

OLBRZYMA WEWNĘTRZNA POŻYCZKA WE FRANCJI

Paryż, 14 maja. „Journal Officiel” ogłasza dziś rozporządzenie rządu francuskiego w sprawie emisji nowych bonów skarbowych do wysokości 3 miliardów franków, z terminem płatności od 3 do 12 miesięcy. Ponieważ nowe bony skarbowe opiewać będą najmniej na 500 tysięcy franków, praktycznie wchodzi jako subskrybenci jedynie banki.

SLEDZTWO W SPRAWIE GORGUŁOWA

Paryż, 14 maja. — Sędzia śledczy prowadzący sprawę mordercy Gorgułowa, przesłuchiwał dziś popołudniu tych osobników, którzy twierdzą, że morderca prezydenta Doumera występuje pod przybranym nazwiskiem Gorgułowa i jest agentem rządu sowieckiego. Wynik przesłuchania nie jest jeszcze znany. Świadczenie mają być z Gorgułowem skonfrontowani.

NAPAD RABUNKOWY NA POCIĄG

Londyn, 14 maja. Donoszą z Kalkuty o niezwy-

kle zuchwałym napadzie bandyckim na pociąg pośpieszny w pobliżu Dacca w Bengalji. Jeden z bandytów wsiadł na poprzedniej stacji do pociągu, wybał, w którym wagonie znajdują się najzamożniejsi podróżni, a potem w umówionym poprzednio miejscu ściągnął hamulec, zatrzymując pociąg. W tej chwili wtargnęli do wagonu uzbrojeni wspólnicy i obrabowali podróżnych, poczem zbiegli, zanim służba koeljowa zorientowała się w sytuacji. Lupem bandytów padło blisko 6 tysięcy funtów szterlingów, gdyż w wagonie tym jechali zamożni kupcy indyjscy.

NIEDAŁY LOT Z AMERYKI DO EUROPY

Londyn, 14 maja. Pierwszy tegoroczny lot transatlantyczny zakończył się niepowodzeniem. Lotnik amerykański Lou Reychers, który leciał z Newark w stanie New Jersey do Europy, spadł dziś nad ranem do morza w odległości 50 mil morskich od brzegów Irlandji. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w pobliżu miejsca katastrofy znajdował się parowiec amerykański „President Roosevelt”, który pospieszył lotnikowi z pomocą i zabrał go na pokład. Z powodu wzburzonego morza aparatu nie zdołano wyratować. Lotnik podczas upadku do morza doznał złamania kości nosowej, a poza tem odniósł liczne lżejsze rany na ciele.

SPALENIE ZWŁOK DZIECKA LINDBERGH

Nowy Jork, 14 maja. Znalezione przedwczoraj zwłoki synka Lindbergha zostały wczoraj w Tren ton (stan New Jersey) spalone.

AMERYKAŃSKI STEROWIEC WYCOFANY

Nowy Jork, 14 maja. Departament morski postanowił wycofać z dniem 30 czerwca br. ze służby czynnej sterowiec „Los Angeles”, zbudowany w zakładach „Zeppelina” w Niemczech i dostarczony Stanom Zjednoczonym w r. 1924.

Szczegóły obniżki płac urzędniczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 14 maja.

Wedle wiadomości dzisiejszych pism wieczornych w wyniku wczorajszej konferencji w prezydium Rady ministrów pobory urzędników na pro wincji zostaną od 1 czerwca zmniejszone o 5—10 procent. Chodzą też pogłoski, że również mają być zmniejszone pobory wojskowych na prowincji o 8%.

Dziś obraduje nad tą sprawą komitet ekonomiczny ministrów. W przyszłym tygodniu odbędzie się posiedzenie Rady ministrów poświęcone sprawie obniżki płac urzędniczych.

OSWIADCZENIE WICEMINISTRA STARZYŃSKIEGO

Na wczorajszej konferencji turystycznej (!) w krakowskiej Izbie przemysłowo-handlowej wiceminister skarbu p. Skarzyński oświadczył, że dla utrzymania równowagi budżetowej rząd poczyna daleko idące operacje restrykcyjne zarówno w dziedzinie wydatków rzeczowych, jak i personalnych; płace urzędników będą musiały ulec dalszej redukcji.

Korzystając z pobytu p. wiceministra Starzyń-

skiego w Krakowie, zgłosiła się do niego deputacja zrzeszeń urzędniczych, złożona z pp. pro. dra Krajewskiego, wicepr. gen. Miklasa, wicepr. Rosenblütha, s. o. dra Sowińskiego i inż. Stekela.

Delegacja przedstawiła p. wiceministrowi następujące postulaty urzędnicze wobec wiadomości o ponownym obniżeniu płac: 1) zastrzeżenie przeciw nowoproponowanej obniżce płac wogóle i z uwagi na wzrastającą ostatnio drożyznę, 2) o ile rząd nie odstąpi od dalszego obniżenia poborów, by obniżenie to nastąpiło w formie daniny zwrotnej i by było stosowane nie ryczałtowo do całego kraju, lecz z uwzględnieniem różnic drożyznianych w różnych miejscowościach, 3) wyłączenie emerytów od obniżki, 4) równomierne traktowanie wszystkich kategorii funkcjonariuszów państwowych i 5) wstrzymanie przynajmniej na okres krytyczny wszelkich remuneracji.

P. wiceminister Starzyński w odpowiedzi oświadczył, że rząd stanowczo musi utrzymać równowagę budżetu i stać na straży stabilizacji waluty, bez której wogóle wszystkie płace urzędnicze stałyby się wogóle fikcją. P. Starzyński zapewnił delegację, że przedłożone postulaty weźmie rząd pod rozwagę przed ostateczną decyzją.

Gorgonowa skazana na śmierć

Wczorajsza rozprawa Gorgonowej przed sądem przysięgłych rozpoczęła się wśród niesłychanego napięcia.

Po otwarciu jej przez przewodniczącego prezesa Antoniewicza, zabrał głos prok. Laniewski, nawiązując do listów Gorgonowej, pisanych przed kilku laty do męża swego do Ameryki a pomieszczonych w kilku dziennikach. Prok. Laniewski zwraca się do trybunału, aby przypomniał prasie konieczność bezstronnego przedstawiania faktów, związanych z procesem. Prok. Laniewski jest zdania, że listy te są sfałszowane, że Gorgonowa nie zna dostatecznie języka polskiego, by mogła pisać tak poprawnie, jak brzmiały listy, a pewnym czynnikiem chodziło o to, aby wytworzyć dodatnią opinię o oskarżonej.

Zabiera głos obrońca dr. Axer i stwierdza, że listy Gorgonowej zamieszczone w prasie pokrywają się w zupełności z jej listami dołączonymi do rozprawy. Wobec tego obrońca wnosi o odczytanie tych listów. Prokurator sprzeciwia się temu, przed stawiając ze swej strony szereg wniosków m. in. o powołanie na świadka Erwina Gorgona, męża oskarżonej, przebywającego w Ameryce (?) na dowód, że owych listów nie pisała jego żona i że on jemsamem nie mógł ich nadesłać z Ameryki, da-

lej prokurator domaga się powołania rzeczoznawców, którzy stwierdzą, że listów tych nie pisała Gorgonowa.

W odpowiedzi na to przewodniczący stwierdza, że w aktach istotnie znajduje się szereg listów Gorgonowej, pisanych do męża. Gorgon nadesłał je do sądu w lutym br. W listach tych, z których ostatni jest pisany w r. 1927 Gorgonowa mówi o swem złamanem życiu, o swej miłości dla męża itd. Wnioskom prokuratora trybunał odmawia.

Następnie przewodniczący odczytuje nadesłane z sądu w Katowicach i Tarnowskich Górach akta sprawy Halemba, z których wynika, że był on wielokrotnie karany za kradzieże, oszustwa, zgwałcenie (dwukrotne) itp.

Jak wiadomo, ten Halemba, powołany na świadka w sprawie przeciw Gorgonowej zeznał, że przed kilku miesiącami został wezwany do Lwowa przez Gorgonową, która za wynagrodzeniem 100 zł. żądała od niego, by zniewolił młodą dziewczynę. Na samej rozprawie świadek ten, „wspął się” zupełnie, obecnie odczytane akta karne świadczą wymownie, kim jest ten „świadek”.

CO WYKAZAŁO BADANIE KRWI?

Zkolei przewodniczący odczytuje pismo o wy-

niku badania krwi, znalezionej na różnych przedmiotach po śmierci śp. Zarembianki. Badanie zostało wykonane przez państw. Zakład Hygieny w Warszawie i Zakład badania żywności (dział chemji) w Warszawie podwójną metodą, a mianowicie biologiczną, to jest czy krew należy do ludzkiej czy zwierzęcej i gatunkowo, to jest, do której grupy krew należy. Ustalono, że krew zamordowanej należy do grupy A, krew oskarżonej do grupy 0 (zero). Otóż badanie szeregu nadesłanych przedmiotów, jak odłamka muru, na którym były ślady krwi, świecy, bielizny zmarłej, futra oskarżonej, chustki do nosa, znalezionej w piwnicy itd. nie wykazało na kołnierzu futra wogóle śladów krwi, na rękawie futra znaleziono ślady krwi grupy A, lecz niezakrwawione części futra również w swym składzie chemicznym wykazały grupę A, na murze nie wykazano śladów krwi grupy A, jedynie na chustce wykazano obecność krwi grupy A, lecz i tu zakrwawione części chustki wykazywały grupę A.

WNIOSKI PROKURATORA

Zabiera głos prokurator, który wypowiada zdanie, że badania krwi wprowadziły zamęt do rozprawy, sędziowie przysięgli nie będą mogli kierować się tak różnymi opiniami znawców lwowskich oraz orzeczeń instytutów warszawskich, uwa ża więc dowód ten (badanie krwi) za *bezzasadny*, ewentualnie żąda powołania lwowskiego fakultetu medycznego, który miałby wydać ponowną opinię co do wyniku badania krwi, oraz ponownego stwierdzenia, czy tylko dżaganem zostało dokonane morderstwo.

Obrońca dr. Axer konstatuje, że biegli całkiem jasno orzekli, że mało jest prawdopodobne, aby dżagan był narzędziem zbrodni i że sposób dokonania zbrodni świadczy o tem, że sprawcą mógł być mężczyzna. Przedtem — mówi obrońca — obecność krwi denatki na futrze oskarżonej mogła ją zaprowadzić na śmierć a teraz, skoro śladów krwi denatki na futrze nie znaleziono, to kwestja ta według zdania prokuratora miałaby się stać nieważna.

JEDNO PYTANIE

Po naradzie trybunału przewodniczący odczytał następujące pytanie do przysięgłych:

„Czy oskarżona winna jest szkodliwemu działaniu, które w nocy 30-go grudnia spowodowało śmierć Elżbiety Zarembianki?”

MOWA PROKURATORA

Zarządzono przerwę. Po przerwie zabrał głos prokurator Laniewski, który poddawszy analizie akt oskarżenia, oświadczył, że chce zbudować pomost nie do serc lecz do mózgów. W duszy oskarżonej nie znalazł nic jasnego, lecz ciemność, w której budzą się złe uczucia. Prokurator rozpatruje okres pobytu Gorgonowej w domu Zaremby i dochodzi do wniosku, że Gorgonowa przez cały czas nie zachowywała się jako życzliwa opiekunka dzieci, czy też przyjaciółki-kochanka Zaremby, lecz jako kobieta samolubna i zła. Stosunek Gorgonowej do dorastającej Lusi zaczął przybierać rozmiary problemu od chwili, gdy Lusja zaczęła patrzeć krytycznie na sprawy domowe. Od tego czasu datuje się walka o zaufanie, o dom. Prokurator oświadczył dowody oskarżenia w uzasadnieniu psychologicznem i dochodzi do wniosku, że nikt inny, tylko Gorgonowa mogła popełnić ten mord. Co do prawdopodobieństwa, że ktoś inny mógł popełnić mord, prokurator mówi, że nie znałaj najwęższej nawet nici, któraby go naprowadziła na ślad mordercy, lecz przeciwnie, wszystkie nici zacieśniały się dokoła willi Zaremby. Prokurator nie chce poddawać krytyce naukę, ale chociaż badanie nie wykazało krwi Lusi na futrze, to jednak Gorgonowa oskarża się sama, — chcąc wywabiać krwawe plamy. Prokurator apeluje w imię sprawiedliwości i zwracając się do ławy przysięgłych, mówi: „Jeżeli znaleźliście ślady innego mordercy, to uwolnijcie, ale zaklinam Was, jeśli takich śladów nie znaleźliście...”. Koncząc, prokurator mówi: „Zdaje się, że cały las bruchowicki przesuwają się do nas i krzyczą (tu mówca wskazuje palcem na oskarżoną): To ona. Tak woła każdy bruk uliczny, a z za grobu widać szkielet ręki Lusi, wskazującej: To ona!

Po prokuratorze przemawiał obrońca dr. Axer.

WERDYKT PRZYSIĘGLYCH

Późnym wieczorem po przemówieniu adw. dra Axera i wygłoszeniu resume przez przewodniczącego przysięgli udali się na naradę, po której ogłoszono werdykt przysięgłych. Przysięgli na pytanie co do winy Gorgonowej odpowiedzieli 9 głosami tak, 3 nie.

Na zasadzie tego werdyktu trybunał ogłosił wyrok skazujący Gorgonową na śmierć przez powieszenie.

Obrońca oskarżonej zapowiedział kasację.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wyłączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Niedziela, godz. 7:30: „Krzyżcy Chiny“ (premiera).
Poniedziałek, godz. 3:30: „Czarne Ghetto“.
Poniedziałek, godz. 8: „Tosca“.
Wtorek, godz. 7:30: „Krzyżcy Chiny“.
Środa, godz. 7:30: „Krzyżcy Chiny“.
Czwartek, godz. 8: „Faust“ z Gołębowskiem.
Piątek, godz. 7:30: „Krzyżcy Chiny“.
Sobota, godz. 7:30: „Krzyżcy Chiny“.
Niedziela, godz. 3:30: „Czarne Ghetto“ (ceny popularne).
Niedziela, godz. 7:30: „Krzyżcy Chiny“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela, godz. 3:30 popoł.: „Miłość szumi“.
Niedziela, godz. 8 wiecz.: „Hau-hau“.
Poniedziałek, godz. 3:30: Popis rytmiczny zesp. Belfi, Katz.
Poniedziałek, godz. 8: „Hau-hau“.
Wtorek, godz. 8: „Hau-hau“.
Środa, godz. 8: „Hau-hau“.
Czwartek, godz. 8: „Hau-hau“.
Piątek, godz. 8: „Hau-hau“.
Sobota, godz. 8: „Hau-hau“.
Niedziela, godz. 3:30: „Miłość szumi“.
Niedziela, godz. 8: „Hau-hau“.

— 000 —

WPISY UCZNIÓW DO GIMNAZJUM (prowadzona też będzie klasa pierwsza gimnazjalna), a dziewczynki i chłopcy do szkoły powszechnej im. H. JORDANA, ul. Mikołaja 16. Tel. 14.36 przyjmować się będzie w czerwcu.

Mieczysław Kistryn.

— 000 —

„KRZYŻCY CHINY“. Dziś w niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się w Teatrze Wielkim premiera sensacyjnej sztuki znakomitego pisarza rosyjskiego Sergiusza Tretiakowa pod tytułem „Krzyżcy Chiny“, która będzie drugim z kolei, po rewelacyjnym przedstawieniu „Dziadów“, popisem reżyserskim we Lwowie Leona Schillera. Próby nad tą sztuką trwały kilka tygodni. Włożono w nie ze strony Dyrekcji, reżysera, dekoratora i wogóle całego zespołu maksimum wysiłku. Ponieważ jest to widowisko o charakterze zespołowym, musiano zaangażować około 50 osób z poza stałego zespołu scenicznego. — Wszystkie prawie role grają czołowi artyści z pp.: Wiercińskim, Damińskim, Kuncewiczówną na czele. Akcja rozgrywa się w porcie, oraz na okęcie, skomponowanym przez znanego na gruncie lwowskim dekoratora Andrzeja Pronaszkę. Muzyka oparta na oryginalnych motywach chińskich Zdzisława Górczyńskiego. Rzecz dzieje się w przełomowym dla chińskiego narodu momencie, mianowicie w czasie rewolucji narodowej Kuomintangu. Rewelacyjna premiera sztuki „Krzyżcy Chiny“ budzi ołtrzymie zainteresowanie w mieście.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH. Dziś w niedzielę przedpołudniem odbędzie się otwarcie salonu artystów lwowskich. — Bierze udział przeszło 60 artystów-malarzy, rzeźbiarzy i grafików. W zakres salonu wchodzi też: wystawa pośmiertna artystów-malarzy A. i K. Stefanowiczów, oraz wystawy zbiorowe: Adama, Goryńskiej, Markowskiego, Żurawskiego, Kahanego. Wystawa otwarta jest codziennie od godziny 10 do 19.

— 000 —

WPISY do 5-cio klasowej szkoły powszechnej z prawem publicz. M. R. Goldfarbowej, ul. Dąbskiej 9 (tel. 71-56) przyjmowane będą w czerwcu. Opłata w kl. I i II znizowana.

— 000 —

WYROK W SPRAWIE „CZARNEJ SOTNI“. W procesie przeciw 9 uczniom gimnazjum ukraińskiego, oskarżonym o pobicie prof. gimnazjum ukr. Kłapuszczaka i zawiązanie nielegalnego stowarzyszenia „czarna sotnia“ zapadł wczoraj wyrok, skazujący osk. Bajtała na półtora roku, zaś osk. Hajwasa na 3 lata więzienia. Reszta oskarżonych zasądzona została na 10 do 3 tygodni aresztu z zawieszeniem. Bronił dr. Starosolski.

— 000 —

PRZY CIERPIENIACH NEREK, CHOROBYCH MOCZOWYCH, PECHERZA MOCZOWEGO I DOLNEGO odcinka kiszek, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ łagodzi i usuwa szybko gwałtowne bóle przy wypróżnianiu. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Ostatnie dni sprzedaży

losów I-cj klasy w największej i najszcześniejszej kolekturze Loterii Państwowej w kraju

„NADZIEJA“ Lwów, Sykstuska 6,

albowiem ciągnięcie odbędzie się

już 19. i 20. bm.!

Główna wygrana 1,000.000 Złotych

Ceny losów: Czwartka Zł. 10.—, Połówka Zł. 20.—, Cały Zł. 40.—.

Co drugi los wygrywa!

80.000 wygranych i 211 premij!

Ogólna suma wygranych około 25 milionów!

Nie zwlekaj zatem, lecz kup natychmiast los, albowiem omijając I-szą klasę — tracisz szanse wygranej!

Zlecenia listowne załatwiamy odwrotną pocztą.

„W obronie swobody nauki“

W „Dile“ ukazał się pod powyższym tytułem list otwarty uczonego matematyka ukraińskiego, dr. Włodzimierza Lewickiego, obecnego przewodniczącego Nauk. Tow. im. Szewczenki we Lwowie, skierowany do Towarzystwa Matematycznego w Kijowie. W liście tym pisze, że „sprawa wprowadzenia marksizmu-leninizmu do matematyki na Ukrainie stała się sprawą praktycznego partyjnicztwa“. Dr. Lewicki protestuje również przeciw rugowaniu i szykanowaniu wybitnych uczonych ukraińskich, którzy przeciwstawiają się

próbom wprowadzenia do matematyki partyjnicztwa, — i na znak protestu składa członkostwo w Kijowskim Towarzystwie Matematycznym.

Przodownik policji mordercą

OŚM LAT WIĘZIENIA ZA ZABÓJSTWO

Dnia 11 listopada ubiegłego roku przodownik policji Krawczak kilkoma strzałami z rewolweru zabił znanego działacza „Wyzwolenia“ St. Grabowskiego. Zabójstwa Krawczak dokonał w mieszkaniu Grabowskiego w Kiwlecach. Łucki sąd okręgowy skazał Krawczaka na ośm lat ciężkiego więzienia.

RESTAURACJA i MLECZARNIA

„POMORZANKA“

PRZY UL. AKADEMICKIEJ L. 24

prowadzona przez pierwszorządne siły fachowe, wydaje śniadania, obiady i kolacje po niskich cenach.

O liczne odwiedziny uprasza Szan. P. T. Publiczność

GURNIK JAN.

MORDERSTWO Z PRZED 12 LAT. Przed sądem lwowskim stanął wczoraj L. Lyszak, oskarżony o zbrodnię skrytobójczego morderstwa na osobie swego teścia, popełnioną w sierpniu 1920 r. Oskarżony do winy się przyznał i sposób zglądzenia teścia opisał. Powód mordu spór o grunt. Przysięgli potwierdzili pytanie tylko o zabójstwo i Lyszak skazany został na 4 lata więzienia z zastosowaniem amnestji do 16 miesięcy i 6 miesięcy aresztu śledczego. Bronił adw. dr. Starosolski.

SAMOBÓJSTWO NA CMENTARZU. Wczoraj na cmentarzu lyczakowskim jakaś nieznana kobieta w zamiarze samobójczym wypila większą ilość amonjaku. W agonji przewieziono ją do szpitala.

WYSZŁA I NIE WRÓCIŁA. Ucenica 4 klasy gimnazjum Jadwiga Finkłówna (Lwowskich Dzieci 16) wyszła z domu dn. 12 b. m. o godzinie 4 po południu i dotychczas nie wróciła.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Do szpitala powszechnego przewieziono Stefanowską Helenę (Marcina 24), która w zamiarze samobójczym napiła się lysolu. Również do szpitala przewieziono Bednarską Ludwikę (Boczna Pełewna), która chcąc pozabawić się życia wypila większą ilość solnego kwasu.

KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy jacyś nieznanymi sprawcy włamali się do sklepu spożywczego Kółka Rolniczego na Lewandówce, skąd zabrali większą ilość wyrobów tytoniowych i artykułów spożywczych wartości 2500 zł.

Z mieszkania Kulma Jana (Kochanowskiego 71) skradziono większą ilość garderoby męskiej wartości 531 zł., a z mieszkania Bachusa (Gołuchowskich 14) skradziono biżuterję oraz 200 dolarów. Ogólna wartość skradzionych przedmiotów 2500 zł.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj po południu na ul. Zamarstynowskiej dostał się pod koła tramwaju Nr. 5 chłopiec nieznanego nazwiska, chcąc wskoczyć do wozu w czasie ruchu. Doznał obrażeń na całym ciele i zgruchotania no-

gi, którą amputowano. Na ul. Akademickiej auto ciężarowe wojskowe najechało na przechodnia, raniąc go ciężko.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA. Na torze kolejowym pod Mszaną znaleziono zwłoki z odciętą głową Artura Łukaszewicza, studenta uniwersytetu lwowskiego. Rzucił się on pod pociąg w zamiarze samobójczym.

GŁODÓWKA WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH. Kilku politycznych więźniów osadzonych w więzieniu w Brodach rozpoczęło głodówkę, która już trwa 7 dni.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY ŻÓŁKIEWSKIEJ. Zebrańie odbędzie się we wtorek 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. Na porządku dziennym: ważne sprawy organizacyjne.

UNIwersytet Ludowy i Tur — Lwów. Posiedzenie zarządu odbędzie się w piątek 20 bm. o godzinie 19. Wobec ważności spraw, będących na porządku dziennym, obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Prawo miłości“.
CASINO: „Buster Keaton się żeni“ (komedia)
CHIMERA: „Cygańskie romanse“.
GRAZYNA: „Tajemnice sekretarki“ i „Milczący wróg“.
KOPERNIK: „Kłatwa rodu Mandarynów“ oraz „Ingari“.
LEW: „Cham“ według pow. E. Orzeszkowej.
MARYSIENKA: „Kłatwa rodu Mandarynów“ oraz „Ingari“.
MIRAZ: „Profesor Unrat“.
OAZA: „Pieśń o Atamanie“.
PALACE: „Kobieta i szpieg“.
PAN: „Kobieta na Krzyżu“.
PASAŻ: „Król Konga“.
PROMIEN: „Upadły Anioł“.
SŁOŃCE: „Policmajster Tagrijew“.
STYLOWY: „Pieśń o Atamanie“.
ŚWIT: „Król walca“.
UCIECHA: „Gwiazdzysta eskadra“.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny

„SALFERS”

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS”

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

Przed sensacyjną imprezą w teatrze lwowskim

„KRZYCZĄCE CHINY” TRETJAKOWA

Co mówi o sztuce dyr. W. Horycyca

Teatr burżuazyjny w Europie przeżywa okres przesilenia. Teatry utrzymywane przeważnie wielkim wysiłkiem społeczeństwa świecą przeważnie pustkami, zabija je kino — radio a przeważnie jałowość repertuaru. Czasami jeszcze jakiś utwór klasyczny pod ręką zdolnych reżyserów, zwolniony od tradycyjnego szablonu i przeobleczonej w nową szatę poczyna lśnić blaskami nigdy nie przeżywanego się talentu. I wtedy teatry poczynają się znowu zaludniać, stawiają nowe zagadnienia stają się ośrodkiem powszechnego zainteresowania.

Teatr lwowski po latach chudych wszedł — zdaje się — na tory, wiodące ku odrodzeniu i szczęśliwemu rozwojowi jednej z najstarszych i bardzo zasłużonych scen w Polsce. Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, że na czele teatru stanęło młode, energiczne kierownictwo, reżyserja znalazła się w ręku najbardziej pod tym względem utalentowanego człowieka Leona Schillera. Z całą lojalnością należy przyznać, że teatr lwowski zdobywa się na odwagę zrywania z rutyną i wprowadzania na deski sceniczne dzieł z zakresu wielkiej i prawdziwej sztuki. Wystawienie „Dziadów” w ujęciu Schillera było prawdziwą sensacją sezonu i odbiło się szerokim echem już i poza obrębem Lwowa.

Obecnie występuje teatr lwowski z dziełem, które już przed wystawieniem budzi jak najżywsze zainteresowanie a to ze względu na autora, tło społeczne sztuki i reżyserje.

Jaka jest treść tej sensacyjnej sztuki?

Autor tej sztuki Sergiusz Tretjakow jest jednym z najwybitniejszych dramaturgów sowieckich z grupy „Nowyj Lef”, walczącej z indywidualistycznym ujmowaniem tematu i stwarzających t. zw. literaturę faktów. Niema też i w tej sztuce

Wszyscy używamy

jedynie mydła

„WASZE OCZKO”

Skład fabryczny „WASZE OCZKO” Halicka 1.

konfliktów indywidualnych, nie ma tutaj losów pojedynczych ludzi; w sztuce stoją przeciwko sobie dwie wielkie zbiorowości, z jednej strony zabierczy imperjalizm kapitalistów białej rasy — z drugiej zaś wyzwajające się Chiny.

— Co skłoniło Dyрекcję Teatrów lwowskich do wystawienia tej sztuki?

W sferach żywo zainteresowanych w istnieniu prawdziwej sztuki teatralnej utrwała się coraz powszechniejsze przekonanie, że w poszukiwaniu repertuaru musi się wyjść poza repertuar klasyczny i szukać repertuaru wielkiego, opartego na aktualności i współczesności. Ludzie dzisiejsi bardziej uniwersalni od poprzednich generacji potrzebują nowych wzruszeń i nowych zagadnień. Prawdą jest niestety, że dzisiaj nie ma wielkich pisarzy i poetów jak n. p. Ibsen, Wyspiański.

— Cóż może wypełnić tę lukę?

Tę lukę wypełnia twórczość dramatyczna t. zw. reportażowa i ona dzisiaj daje prawdziwemu teatrowi nowe oblicze i stwarza nowe zadania.

Te też względy przeważały za wyborem sztuki Tretjakowa, która jest świetnym przykładem sztuki dokumentarnej. Oto montaż zdobył już sobie prawo obywatelstwa w sztuce, prędzej czy później zdobędzie je sobie na scenie polskiej.

Dekoracje do tej sztuki projektował Pronaszko, są one stosownie do ducha utworu potraktowane dokumentarnie, nieomal realistycznie. Reżyserja utrzymana w tym samym tonie. Nie wyklucza to jednak wewnętrznej rytmizacji, to też sceny zbiorowe przepojone są duchem piękna i rytmiki.

— Jakie są zamiary teatru na przyszłość?

W najbliższym już czasie zespół teatralny przystąpi do prac nad „Księdzem Markiem” J. Słowackiego. „Książd Marek” wystawiony będzie jako widowisko pod gołem niebem, na tle przepięknej fasady kościoła Dominikanów. Kraków przygotowuje podobno festiwal związane z twórczością dramatyczną Wyspiańskiego. Lwów na razie

Już wyszedł z druku

PAMIĘTNIK H. DIAMANDA

Do nabycia w Księgarni Ludowej, Szajnochy 2. —
Cena egz. 10 zł., z przesyłką poleconą 11.20. Dla
towarzyszów specjalny rabat.

OGŁOSZENIA

OPASKI BRZUSZNE!!!

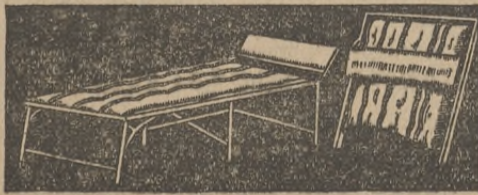
na obniżenie żołądka i jelit
zamówić tylko w Zakładzie
M. FREILICHA, Lwów, Gródecka 35.
Tam dostać można towar
solidny z pełną gwarancją.

Parcele budowlane

pięknie położone, słoneczne, w najzdrowszej dzielnicy Lwowa — 15 minut od przystanku tramwajowego przy Szkole Przemysłowej (ul. Snopkowska) — 5 minut od stacji autobusu przy Własnej Strzesze. — **Wodociąg na miejscu** — sprzedaje się po cenach niższych na bardzo dogodnych warunkach spłaty.

Wiadomość: Biuro Dra Schönfelda,
Lwów, ul. Kołłątaja 4, I p. Tel. 5—20.

PRZEROBIECIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 77-99. 20.



Materacowe Zł. 20.—
Łóżka żelazne Zł. 16.—
Siatki do łóżek Zł. 24.—
LEŻAKI. 21.50
Wyroby koszykarskie — kilimy

poleca **Ludwik Hegedüss, Lwów, Halicka 5, tel. 30-32.**
Filja: Kopernika 11, tel. 28-09.

MEBLE I SPRZĘTY

ZANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA, Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej.** — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

NIE WYRZUCAJCIE SWOICH PIENIĘDZY. kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma **SANDKER, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapięhy 34,** poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne. Otomany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę **SANDKER, Leona Sapięhy 34**

KUPNO I SPRZEDAŻ

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna Nr. 5, poleca koldry welniane już za 75 zł., materace z włosieniami za 100 złotych. Towar pierwszorzędny pod względem jakości. Również przerabiam koldry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

WYTWÓRNIA FIRANEK, kap. oraz najnowszych robót filetowych, R. HAFKA, ul. Kopernika 17, L. p., tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bb na pletrze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filetowe od zł. 26.50. **UWAGA.** Oglądanie wzorów nie obowiązuje do kupna. 115

NAJMODNIEJSZE PŁASZCZE DAMSKIE PO ZŁ. 65 i wyżej, kostjomy piękne od zł. 85, suknie, bluzki itd. bardzo tanio sprzedaje znana firma **Jakób Posament, Lwów, ul. Akademicka 2 (Hotel Żorża).**

WAŻNE DLA P. T. LETNIKÓW I PODRÓŻUJĄCYCH! Kufry, walizy, teczki na akta, plecaki oraz przeróżne teczki szkolne. Wszelkie naprawy walizek, teczek, torbek damskich po najniższych cenach poleca i wykonuje **MARGULIES, Wytwórnia kufrow i walizek, Lwów, Gródecka 68.** — Uwaga: Specjalność walizki na kolekcje dla P. T. agentów podróżujących.

Pantofle, meszty płócienne i skórzane, sandały, tropyje knajpowskie i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana **Fabryka pantofli we Lwowie**
WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.

WÓZEK DZIECINNY duży, prawie nowy, tanio do sprzedania. Wiadomość: Potockiego 8, III p. na prawo.

Nagrobki - Pomniki - Grobowce

Ceny znacznie niższe. — Dogodne warunki spłaty. — Firma wykonuje również wszelkie roboty marmurowe. Płyty marmurowe stale na składzie.

wykonuje starannie i solidnie **LUDWIK TYROWICZ**, Zakład kamieniarski, Lwów, ul. Piekarska 95, tel. 25-03**MEBLE**Jak tanio można kupić za gotówkę i na raty, każdy winien się przekonać, zwiedzając **DOM MEBLOWY „Silesia“**, Lwów, ul. Brajerowska 3. Kolosalny wybór kompletów i sztuk pojedynczych.

KOWALSKINA
USIWA NAJSILNIEJSZE
BOLE GŁOWY

FABRYCZNY SKŁAD
**Łózek Metalowych
i Wózków Dziecinnych**
WOŁKOWYSKI
LWÓW, UL. KOPERNIKA 5
Telefon 95-97.
Ceny ściśle fabryczne.

Spec. chorób wewnętrznych **Dr. A. BLATT**
Prześwietlanie Roentgenem
Leczenie Diatermją i lampą kwarcową
Jagiellońska 11. Tel. 94-10.

Niebywała okazja!

W firmie „GOLF“, Kilińskiego 1, sprzedajemy: Pończochy, Rękawiczki, Jumpery, Bieliznę damską i dziecinną po cenach bezkonkurencyjnych.
Uwaga na firmę!

Zdolnych zastępców losowych

poszukuje poważna firma.
Najwyższa prowizja, zaliczki ewentualnie fixum. Zgłoszenia do administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO“ listownie pod „Zdolni zastępcy“.

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska O. DREHERA

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres rzeźbiarsko-kamieniarski, jak: **Grobowce, Pomniki, Figury** oraz wszelkie roboty budowlane.
Lwów, ul. Piotra L. 6 A.
Mieszkanie ul. Pijarów L. 34.
Udziela się kredytu. Udziela się kredytu.

Parasole za darmo

nikt nie daje, — ale niżej cen własnych dostać można tylko w Wytwórni Parasoli
Lwów — KAZIMIERZOWSKA 4, I. piętro

Reparacje i pokrycia po najniższych cenach.

PARCELE

NAJPEWNIJSZA LOKATA
słoneczne, suche i równe, przy drodze kulkparkowskiej
sprzeda Dr. Marceli Buber, Sykstuska 16.

Kino Pasaż

wyświetla egzotyczny film sensacyjny z dżungli afrykańskich, p. t. „**KROL KONGA**“
Doskonała gra artystów oraz nadzwyczaj emocjonująca akcja filmu jest bez zarzutu.

WYTWÓRNIĄ ROWERÓW H. ZALEWSKIEGO

Z MINSKA MAZOWIECKIEGO, która uzyskała powszechnie uznanie na X. TARGACH WSCHODNICH, została przeniesiona do wowa do lokalu **PRZY UL. SOBIESKIEGO 15.**

Z DNIEM 1 MAJĄ B. R. OTWORZYŁAM PO ZUPEŁNEJ REKONSTRUKCJI LOKALU

Restaurację i Kawiarnię „WYSOKI ZAMEK“

o czym zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność. — Codziennie koncert doborowej kapeli — Dancinigi familijne w każdą sobotę, niedzielę i święto. — O każdej porze dnia ciepłe zimne potrawy. — Ceny kryzysowe. — Znakomite piwo Browarów Lwowskich.

dojazd tramwajem Nr. 4

O liczne odwiedziny uprasza właśc. **W. Lewandowska**

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.

Od 18 do 30 czerwca 1932

XII. TARGI WSCHODNIE WE LWOWIE

Zbiorowa propaganda artykułów masowej potrzeby i codziennego użytku dla wszystkich branż i artykułów. Rozdzielca centrala dóbr dla bloku państw agrarnych środkowej i południowo-wschodniej Europy.

IMPREZY SPECJALNE:

Dział urzędów dla użytkowania siły napędowej wiatrów. Dział sportowo-turystyczny. Grupa papiernicza. — Grupa rękodziełnicza i przemysłu domowego. Grupa fryzjersko-kosmetyczna. Wystawa psów rasowych. — Wystawa uzdrowisk i zdrojowisk. — Wystawa kwiatowa i ogrodnicza. — Targi hodowlane.

Zgłoszenia wystawców najpóźniej do 1 czerwca b. r. przyjmują i wszelkich wyjaśnień udziela: **BIURO TARGÓW WSCHODNICH WE LWOWIE** plac wystawowy, tel. 5-37, 9-64.

ZIEMIA NA RATY PO 5 ZŁ. MIESIĘCZNIE**Zarząd Dóbr Pacyków**

(POCZTA I STACJA KOLEJOWA STANISŁAWÓW) po zamknięciu I i II. parcelacji Olesiowa, który obecnie stanie się uzdrowiskiem z łazienkami leczniczymi ze względu na dowiercone źródło solno-jodowo-bromowe, a więc po sprzedaży przeszło 4000 parcel z tego kompleksu, przystąpił Zarząd za zezwoleniem Urzędu Ziemińskiego w Stanisławowie Nr. 8285, z dnia 31 XII. 1930 r. do dalszej parcelacji części swoich posiadłości pod nazwą „Zosinek“ — w niezwykle pięknej okolicy (tuż obok uzdrowiska Olesiowa). Pragnąc stworzyć tam dalsze uroczysko letniskowe i umożliwić każdemu posiadanie własnej pięknej willi dla spędzenia wakacji pod własnym dachem tanto i wygodnie, rozpoczyna obecnie dalszą sprzedaż parcel i to po bardzo niskiej cenie, bo

PO 1 ZŁ. ZA SAŻEN KWADRATOWY = (3 m² 60 cm²)
Na wybudowanie willi z ogródkiem potrzeba około 100 sążni² tj. 360 m², co kosztuje zaledwie **zł. 100 gotówką, lub w ratach spłacalnych po zł. 5.— miesięcznie przez 2 lata.**

Kupujący 2 lub więcej parcel po 100 sążni, płaci raty miesięczne po 5 zł od każdej parceli.

Równocześnie Spółdzielnia w Olesiowie „NOWA OSADA“ wybuduje dla zachęcenia parcelantów pewną ilość małych willi drewnianych, jedno, dwa i trzyizbowych, po nadzwyczaj niskich cenach ze względu na dostarczony przez Zarząd dóbr materiał, a wille spłacalne będą ratami miesięcznymi po 35 zł, 50 zł, 75 zł i 150 zł przez 2 lata, zależnie od wielkości willi.

Informację udziela i zgłoszenia przyjmuje: **Zarząd Dóbr Pacyków, op. Stanisławów, lub we Lwowie, pl. Marjański 10.**

ZIEMIA NA RATY! WILLE NA RATY!

Wyciąć i przesłać pod adresem:
Kancelaria Zarządu dóbr Pacyków, p. Stanisławów.

ZGŁOSZENIE.

Na podstawie ogłoszenia w „Dzienniku Ludowym“ zgłaszam chęć kupna sążni kwadratowych parceli w Zosinku.
Również zgłaszam chęć nabycia willi izbowej, prosząc o przysłanie mi dokładnych warunków kupna tak parcel jak i willi, podaję swój adres:
Imię i nazwisko _____ zawód _____
Dokładny adres _____

_____ dnia _____ 1932.

Parasole za darmo

nikt nie daje, — ale niżej cen własnych dostać można tylko w Wytwórni Parasoli
Lwów — KAZIMIERZOWSKA 4, I. piętro

Reparacje i pokrycia po najniższych cenach.

PARCELE

NAJPEWNIJSZA LOKATA
słoneczne, suche i równe, przy drodze kulkparkowskiej
sprzeda Dr. Marceli Buber, Sykstuska 16.

Kino Pasaż

wyświetla egzotyczny film sensacyjny z dżungli afrykańskich, p. t. „**KROL KONGA**“
Doskonała gra artystów oraz nadzwyczaj emocjonująca akcja filmu jest bez zarzutu.

WYTWÓRNIĄ ROWERÓW H. ZALEWSKIEGO

Z MINSKA MAZOWIECKIEGO, która uzyskała powszechnie uznanie na X. TARGACH WSCHODNICH, została przeniesiona do wowa do lokalu **PRZY UL. SOBIESKIEGO 15.**

Z DNIEM 1 MAJĄ B. R. OTWORZYŁAM PO ZUPEŁNEJ REKONSTRUKCJI LOKALU

Restaurację i Kawiarnię „WYSOKI ZAMEK“

o czym zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność. — Codziennie koncert doborowej kapeli — Dancinigi familijne w każdą sobotę, niedzielę i święto. — O każdej porze dnia ciepłe zimne potrawy. — Ceny kryzysowe. — Znakomite piwo Browarów Lwowskich.

dojazd tramwajem Nr. 4

O liczne odwiedziny uprasza właśc. **W. Lewandowska**

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.

P. T. Kolejarze!
Okulary, cwiklery, termometry itp.
poleca najtaniej
OPTYCZNY SKLEP „OCULUM“
Leona Sapięhy 28.
Reparacje szybko i tanio.

MIEJSKI ZAKŁAD
napraw wodociągów domowych
we Lwowie, ul. Czarnieckiego 3, telefon 1-76.

MEBLE różnego rodzaju najkorzystniej nabyć można u znanej firmy „**DOROTEUM**“, Sapięhy 34. Tel. 15-01.
Dogodne warunki. Dogodne warunki.

BERNARD NADEL

upr. technik dentystyczny, długoletni technik zakładu dentystycznego **Dra Karola Schneidra**, przyjmuje od 1 kwietnia **tylko przy ul. św. Anny 5, I p.** przez cały dzień bez przerwy.

Poleca: pierwszorzędne rowery szosowe, półwycigowe, wycigowe, balonowe, torowe, damskie i dziecinne, artystycznie wykonane z najlepszego materiału. Rowery są lekkie a mocne. Stale na składzie części zamienne B. S. A., Bramptona, Zawadzkiego i wszelkie inne. — Przyjmuje wszelkie remonty i reperacje po bardzo niskich cenach, które uskutecznia solidnie, szybko i punktualnie. Emalja piecowa w różnych kolorach. Czynniki członkowie Towarzystw Kolarskich otrzymują rabat i inne udogodnienia.